

2

Lubelskie bez precedensu
– geneza powstania województwa

11

Parata Semper Cornua
– legendy i historia herbu województwa

18

Jagiellońskie tradycje regionu
– wielokulturowe festiwale i jarmarki

PISMO SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
LUBELSKIEGO



Nr specjalny // 2024 ISSN 2080-203X

Lubelskie.pl

1474



2024

WYDANIE SPECJALNE

550

LAT
WOJEWÓDZTWA
LUBELSKIEGO



Zamek w Lublinie jest siedzibą muzeum już od 70 lat, fot. Kampermaniak.pl

ZAMEK LUBELSKI

Dawna siedziba królewska i centrum władzy administracyjnej, sądowniczej i wojskowej w ziemi lubelskiej, a od 1474 roku w województwie lubelskim. Od lat zaborów do połowy XX w. mieściło się tu więzienie, a od 1954 roku gospodarzem dawnego zamku jest muzeum.

Pierwszy gród obronny na wzgórzu zamkowym istniał już w czasach wczesnopiastowskich, około 1000 roku. W XIII wieku zbudowano romańską kamienną wieżę (donżon), będącą dziś najstarszym zabytkiem Lublina. Gotycki zamek wznosił w XIV w. Kazimierz Wielki, Kolejny władca – Władysław Jagiełło polecił ozdobić freskami wnętrze zamkowej Kaplicy Trójcy Świętej. Świątynia, łącząca zachodnią gotycką architekturę ze wschodnimi bizantyjskimi polichromiami, uznawana jest za najcenniejszy zabytkowy obiekt miasta i regionu.

Jagiellonowie, często rezydujący na lubelskim zamku, dokonali jego rozbudowy w duchu renesansu. Zamek był miejscem urzędowania kasztelana i starosty, a od 1474 roku także wojewody. Tu oraz w niedalekim klasztorze oo. Dominikanów odbywały się sesje sądowe, sejmikowe i sejmowe, włącznie z najważniejszym sejmem walnym w 1569 roku, na którym zawarto unię Polski i Litwy.

Zamek zatracił ostatecznie pierwotny wygląd i przeznaczenie w okresie zaborów. W latach 1823-1826 rząd Królestwa Kongresowego zdecydował o przebudowie obiektu na więzienie, które funkcjonowało tu przez blisko 130 lat. Szczególnie tragiczny był okres okupacji hitlerowskiej i pierwsze lata powojenne, gdy zamek był miejscem kaźni tysięcy Polaków z rąk oprawców niemieckich i sowieckich.

W 1954 r. więzienie zamknięto, a obiekt przekazano na cele muzealne, przenosząc tu Muzeum Lubelskie działające od 1906 roku przy ul. Narutowicza. Do 2020 roku muzeum było instytucją kultury Samorządu Województwa Lubelskiego, a od 2021 roku jest Muzeum Narodowym, podległym Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



„Unia Lubelska” Jana Matejki – najsłynniejszy obraz w Galerii Malarstwa Polskiego, fot. Michał Zięba, MKiDN



Freski w Kaplicy Trójcy Świętej, fot. Piotr Maciuk

W TYM NUMERZE:

- 02 **Lubelskie bez precedensu.** Geneza utworzenia województwa i jego dynamiczny rozwój w złotej epoce jagiellońskiej.
- 07 **W ziemi, guberni, dystrykcie.** Rozwój terytorialny i zmiany granic województwa od 1474 roku do czasów współczesnych.
- 11 **Parata Semper Cornua.** Herb województwa lubelskiego – średniowieczne legendy i historia.
- 13 **Wydarzenia rocznicowe.** Konferencje, sympozja, wystawy i inne wydarzenia w roku wielkiego jubileuszu, popularyzujące historię województwa lubelskiego.
- 18 **Wielokulturowe festiwale, jarmarki, spotkania.** Jagiellońskie tradycje i plenerowe wydarzenia w Lublinie i w wielu innych miastach województwa.
- 23 **Smaki czasów Jagiellonów.** Z historii polskiej kuchni. Pierwsze książki kucharskie i legendarna historia Esterki, piekącej dla króla Kazimierza cebularze.
- 25 **Takie są Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie.** Dzieje Akademii Zamojskiej, trzeciej wyższej uczelni w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.
- 28 **Pierwszy cud nad Wisłą.** Piotrawin – sanktuarium św. Stanisława BM z pięknym gotyckim kościołem i kaplicą grobową rycerza Piotrowina.
- 31 **Henryk Sienkiewicz.** W Woli Okrzejskiej, Burcu, Nałęczowie... Związki pisarza noblisty z rodzinną ziemią lubelską.
- 35 **Józef Ignacy Kraszewski.** W Romanowie, Białej Podlaskiej, Lublinie... Podlaskie i lubelskie ścieżki wielkiego pisarza.
- 39 **Podlaskie kamienne baby.** Nadbużańskie tajemnice kamiennych rzeźb łączonych z pogańskimi wierzeniami i chrześcijańskim kultem krzyży pokutnych.



Szanowni Państwo!

Oddajemy w Państwa ręce specjalny numer samorządowego pisma „Lubelskie.pl”. Jubileusz 550-lecia województwa lubelskiego to doskonała okazja, by cofnąć się do czasów złotej epoki jagiellońskiej, przypomnieć sobie bezprecedensową genezę naszego województwa, unię polsko-litewską, dalszą historię ziemi lubelskiej czy najwspanialsze zabytki.

Lubelskie, jako jeden z niewielu regionów w Polsce, może się pochwalić zachowanymi zabytkami materialnymi, ale również niematerialnymi wielu kultur i religii. O ich obecności przypominają liczne miejsca i obiekty, ale także jarmarki i festiwale nawiązujące do tradycji, sztuki, kuchni czy muzyki.

Słynąca z tak wspaniałej przeszłości, jak też piękna krajobrazów i przyrodniczego bogactwa Lubelszczyzna była natchnieniem dla wielu twórców, w tym związanych z naszym regionem wielkich pisarzy – Henryka Sienkiewicza i Józefa Ignacego Kraszewskiego. O jej wyjątkowości świadczą także liczne legendy związane z mało znanymi lub zapomnianymi miejscami.

Mam nadzieję, że to wydanie specjalne zachęci Państwa do bliższego poznania naszego województwa, obchodzącego piękny jubileusz 550 lat. Należy ono do najstarszych, największych i z pewnością najciekawszych polskich województw, o czym przekonacie się Państwo, czytając to specjalne wydanie naszego pisma. Zapraszam do lektury!

Jarosław Stawiarski
Marszałek Województwa Lubelskiego

**Pismo Samorządu
Województwa Lubelskiego**

Miesięcznik

ISSN 2080-203X

Nakład: 20 000 egz.

**REDAGUJE ZESPÓŁ:
Departamentu Promocji,
Sportu i Turystyki**

Redaktor naczelny:
Agnieszka Drozd-Bownik
Redaktor wydania:
Adam Niedbał

SKŁAD I DRUK:

Studio Wydawnicze VERSUM
ul. Maków 29
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 445 41 75

WYDAWCA:

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
Departament Promocji, Sportu i Turystyki
ul. Artura Grottgera 4, 20-029 Lublin
tel. 81 441 67 89;
e-mail: promocja@lubelskie.pl

www.lubelskie.pl

LubelskiePL

GENEZA UTWORZENIA WOJEWÓDZTWA

LUBELSKIE BEZ PRECEDENSU

550 LAT WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Ziemia lubelska była w średniowieczu pogranicznym obszarem walk o wpływy Piastów i Rusinów. Liczne najazdy Jaćwingów, Litwinów, Tatarów również nie sprzyjały stabilizacji i rozwojowi. Dopiero okres panowania ostatnich Piastów i nowej dynastii Jagiellonów przyniósł dużą zmianę. Dzięki coraz silniejszym związkom Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ziemia lubelska zaczęła zyskiwać na znaczeniu, co ostatecznie – w roku 1474 – zaowocowało utworzeniem nowego województwa. Lublin stał się ważnym ośrodkiem władzy królewskiej, obdarzonym przez monarchów licznymi przywilejami.

Lublin – widok z zamku na Stare Miasto, fot. Michał Lenart

Zanim jednak król Kazimierz IV Jagiellończyk podniósł rangę ziemi lubelskiej, ta od czasów rozbicia dzielnicowego (w I poł. XII w.) była częścią księstwa, a później województwa sandomierskiego.

ZIEMIA LUBELSKA W OKRESIE PIASTOWSKIM

Wzmianka w „Kronice Wielkopolskiej” (Chronica Poloniae maioris), mówiąca o podziale Królestwa Polskiego przez Bolesława Krzywoustego pomiędzy synów, w testamencie z 1138 roku, wymienia obok

dzielnicy sandomierskiej także lubelską. Władzę nad nimi otrzymał książę Henryk zwany Sandomierskim. Z pewnością ziemia lubelska nie była wówczas tak ważnym obszarem, jak położona po drugiej stronie Wisły ziemia sandomierska, ale wyszczególnienie jej w „Kronice” świadczy, że musiała już w tamtym czasie istnieć jako wyodrębnione terytorium, skupione wokół grodu lubelskiego i zarządzane przez kasztelana. Z czasem funkcja ta stała się urzędem tytularnym, a kasztelanowie utracili większość władzy administracyjnej, sędowniczej i wojskowej na rzecz starostów, powoływanych już w okresie rządów ostatnich Piastów – Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Łokietek zapisał się w historii ziemi lubelskiej jako ten, który wydał zgodę na lokację miasta Lublina (1317 r.), zaś Kazimierz obwarował i rozbudował to miasto, przyczyniając się do urbanizacji i lokacji miast także w innych ośrodkach królewskiej władzy, jak Kazimierz Dolny czy Wąwolnica. Wszystkie zyskały obronne mury i zamki, zaczęły powstawać też fundacje kościelne i klasztorne, rozwijały się handel i rzemiosło.

Bardziej stabilna sytuacja ziemi lubelskiej i innych obszarów polsko-ruskiego pogranicza była możliwa dzięki udanym kampaniom wojennym Kazimierza Wielkiego w latach 1344–1366, których efektem było zawarcie pokoju z Litwą



i przyłączenie do Polski Rusi Halickiej i Grodów Czerwieńskich, w tym Lwowa, Przemyśla i Chełma.

ZIEMIA LUBELSKA I WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

Po śmierci ostatniego z Piastów znaczenie ziemi lubelskiej jeszcze bardziej wzrosło, odkąd szlachta lubelska, jako pierwsza w Koronie, okrzyknęła królem Polski litewskiego księcia Jagiełłę. Władca Wielkiego Księstwa Litewskiego doprowadził do zażegnania zbrojnego konfliktu z Węgrami i Polską, a w 1385 roku podpisał postanowienia personalnej unii polsko-litewskiej

w Krewie. Na początku 1386 roku Jagiełło przyjął chrzest i poślubił polską królową Jadwigę, córkę Ludwika Węgierskiego. Oficjalny wybór na króla Polski nastąpił na zjeździe szlachty w Lublinie, a koronacja w Krakowie. Jagiełło został królem Korony Królestwa Polskiego, zachowując tytuł wielkiego księcia litewskiego, choć – po latach sporów i walk o zwierzchnictwo – formalnym namiestnikiem księstwa uznał swojego stryjecznego brata Witolda.

Założyciel dynastii Jagiellonów nie szczędził Lublinowi przywilejów. Pierwszy, dla lubelskich kupców robiących interesy na Litwie i Rusi, wydał jeszcze zanim został królem Polski. Później, w 1392 roku zdecydował o obowiązkowym prawie ośmiodniowego składu dla wszystkich kupców przejeżdżających przez Lublin oraz

ustanowił szesnastodniowy wiosenny jarmark. Te przywileje były bardzo istotne dla miasta położonego na ważnych szlakach wiodących z Kijowa na Śląsk i znad Morza Czarnego nad Bałtyk oraz na, zyskującym coraz większe znaczenie, nowym szlaku łączącym Kraków i Wilno, który coraz częściej przemierzały królewskie orszaki i ważne delegacje dyplomatyczne, a w ślad za nimi pojawił się kupcy. Co więcej, Jagiełło w roku 1405 obdarzył kupców lubelskich bezterminowym zwolnieniem od ceł na obszarze ziem polskich i litewsko-ruskich.

Ziemia lubelska nie pozostała dłużna królowi, wystawiając chorągiew rycerską w wojnie z Zakonem Krzyżackim (1409-1410). Jan Długosz w „Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego” (Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae)



Król Władysław Jagiełło przed Madonną – fragment polichromii w Kaplicy Trójcy Świętej, fot. archiwum UMWL

wymienia wśród 51 chorągwi rycerstwa polskiego w zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem chorągiew ziemi lubelskiej (jako dziewiątą) oraz sąsiedniej ziemi chełmskiej (jako szesnastą). Pomnikiem i wotum dziękczynnym za grunwaldzkie zwycięstwo jest kościół pw. Matki Bożej Zwycięskiej, ufundowany przez Jagiełłę w Lublinie w latach 1412-1426. Wraz z kościołem powstał pierwszy na ziemiach polskich klasztor zakonu św. Brygidy.

POCZĄTKI ZŁOTEJ EPOKI

Władca rozbudował zamek lubelski, będący także siedzibą starosty generalnego, sprawującego w imieniu króla władzę administracyjną, sądowniczą i wojskową w ziemi lubelskiej i łukowskiej. O królewskim mecenacie świadczy dawna kaplica zamkowa pw. Trójcy Świętej, wybudowana w zachodnim gotyckim stylu, z wnętrzem pokrytym

wschodnimi bizantyjskimi polichromiami. Świątynia z przełomu XIV i XV wieku jest, obok romańskiej wieży obronnej z XIII w., jednym z najstarszych, a z pewnością najcenniejszym zabytkiem miasta i regionu. Malarze ruscy zakończyli prace w Kaplicy Trójcy Świętej w 1418 roku. W tym czasie król ufundował też na lubelskim rynku murowany piętrowy ratusz.

Warto odnotować fakt dobrej współpracy i zaufania, jakim król darzył kasztelana lubelskiego Jana ze Szczekocin herbu Odrowąż. Wysoki rangą dostojnik, kasztelan zawichojski, wiślicki i lubelski, miał podczas wyprawy Jagiełły z wojskiem pod Grunwald chronić południowe granice Korony przed skonfliktowanym z Polską i paktującym z państwem krzyżackim królem Węgier Zygmuntem Luksemburskim. W przytoczonych wyżej „Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego” Długosza czytamy: „Król polski Władysław biorąc pod uwagę, że nie została mu żadna nadzieja na

zachowanie pokoju z Krzyżakami, rozesłał listy i wici wszystkim panom rycerzom poddanym swojego Królestwa Polskiego i podległych mu ziem chwycić za broń i ruszyć do Prus przeciw Krzyżakom. Chcąc zaś zostawić granice swego Królestwa zabezpieczone od strony Węgier, pozostawił w mieście i na zamku sądeckim jako starostę kasztelana lubelskiego Jana ze Szczekocin z rodu Odrowążów i poddał mu wszystkich, uwalniając ich z wyprawy pruskiej”.

Wobec ciągłego zagrożenia ze strony zakonu krzyżackiego, ale także innych sąsiadów, Władysław Jagiełło i jego następcy dążyli do zacieśniania związków Polski i Litwy. Po postanowieniach z Krewy, do podpisania kolejnej unii doszło w 1413 roku na zamku w Horodle nad Bugiem. Szlachta litewska została zrównana w prawach ze szlachtą polską, władcy obu państw mieli być wybierani w porozumieniu z drugą stroną, a ważne dla obu państw decyzje miały być podejmowane na sejmach polsko-litewskich w Lublinie lub Parczewie. To stawało oba miasta ziemi lubelskiej w gronie najważniejszych królewskich ośrodków, w których tradycyjnie odbywały się sejmy, obok Piotrkowa, Krakowa, Radomia, Sandomierza.

Pierwszy z Jagiellonów i najdłużej panujący polski władca zapoczątkował długi okres prosperity w dziejach Polski, w tym Lublina i Ziemi Lubelskiej. Syn Władysława Jagiełły – Kazimierz IV Jagiellończyk kontynuował z powodzeniem ten rozwój, a lojalną sobie w latach bezkrólewia po śmierci starszego brata Władysława III ziemię lubelską podniósł z czasem do rangi województwa. Nie szczędził też, wzorem swego ojca, kolejnych przywilejów dla Lublina, o którym w dokumencie z 1468 roku kazał napisać, że „... zasługuje na zaliczenie do rzędu najznaczniejszych i najznakomitszych miast Królestwa”.



Zamek Kazimierza Wielkiego w Kazimierzu Dolnym, fot. Kampermaniak.pl

ZIEMIA LUBELSKA I KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK

Małoletni synowie Władysława Jagiełły – Władysław i Kazimierz, pozostający po śmierci ojca pod kuratelą rady opiekuńczej, na czele której stał krakowski biskup Zbigniew Oleśnicki, dość szybko zostali władcami. Starszy Władysław objął tron polski, a kilka lat później także węgierski, natomiast Kazimierz – po nieudanej próbie przejęcia tronu czeskiego, wyjechał do Wilna, gdzie został obwołany wielkim księciem litewskim. Klęska sprzymierzonych

wojsk polsko-węgierskich w bitwie z armią turecką pod Warną w 1444 roku i zaginięcie Władysława doprowadziło w Koronie Królestwa Polskiego do ponad dwuletniego okresu bezkrólewia i wewnętrznej walki dwóch stronnictw możnowładców skupionych przy biskupie Oleśnickim oraz przy królowej matce Zofii Holszańskiej. Najpierw czekano na powrót z wojennej wyprawy zaginionego Władysława III, później namawiano na powrót do Krakowa młodszego królewicza Kazimierza. W międzyczasie akces do polskiego tronu zgłaszali władcy sąsiednich państw i księstw.

Ziemia lubelska, podobnie jak w przypadku Jagiełły w 1386 roku, była areną, na której opowiedziano się za Jagiellonami i zachowaniem dynastii jagiellońskiej na polskim tronie. Szlachta małopolska, mająca przychylną królowej matki, ogłosiła powszechny zjazd w podlubelskich Beżycach. Na czele zjazdu stali starosta (a późniejszy wojewoda) krakowski Jan z Pilczy oraz kasztelan sądecki (późniejszy kasztelan lubelski) Piotr Kurowski. 24 kwietnia 1446 roku na beżyckim zamku obwołali władcą Korony Królestwa Polskiego młodszego syna Władysława Jagiełły – Kazimierza. Piotr Kurowski został też posłem zgromadzenia do Wilna, gdzie zdołał przekonać królewicza i litewskiego księcia. Ten w 1447 roku przyjął koronę po zmarłym tragicznie bracie, przedłużając panowanie dynastii w Polsce i na Litwie, której zagwarantował nienaruszalność terytorium i zrównanie w prawach szlachty ze szlachtą polską.

Już w 1448 roku odbył się w Lublinie walny zjazd szlachty polskiej i litewskiej, z udziałem króla, wojewodów, kasztelanów, w tym kasztelana lubelskiego Krzesława z Kurozwęk. Kazimierz Jagiellończyk w tym samym roku obdarzył Lublin dużymi przywilejami, ustanawiając zamiast jednego aż cztery jarmarki ośmioksiesnastodniowe, a w 1450 roku wyznaczył nowy szlak handlowy łączący Lwów z Wrocławiem i Poznaniem, przebiegający przez Hrubieszów, Krasnystaw, Lublin, Kazimierz Dolny. Ten kurs na rozwój miasta i całego regionu nabrał jeszcze większej dynamiki po roku 1466, kiedy to pokonani w wojnie trzynastoletniej Krzyżacy oddali Polsce – na mocy pokoju toruńskiego – Pomorze Gdańskie. Otworzyło to dogodną drogę do spławu towarów Wisłą, ekspediowanych do portu w Gdańsku i eksportowanych do państw europejskich.

Kazimierz IV Jagiellończyk, wzorem Krakowa, ustanowił w Wilnie radę królewską, która sprawowała w jego imieniu



Kazimierz IV Jagiellończyk wg Jana Matejki, rys. archiwum Bibliotheca Polona

rzędy. W czasie podróży pomiędzy stolicami obu państw odwiedzał Lublin, na zamku lubelskim mieszkali w latach 1473-1476 także jego synowie – Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt i Fryderyk, wraz z nauczycielem Janem Długoszem (trzej pierwsi królewicze byli następcami Kazimierza na polskim tronie, a Fryderyk dostąpił najwyższych zaszczytów w hierarchii kościelnej jako kardynał i prymas Polski).

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

W czerwcu 1474 roku król Kazimierz IV Jagiellończyk na sejmie w Piotrkowie ustanowił w ziemi lubelskiej nowe województwo z przyczyny – jak zapisał w „Kronikach” Jan Długosz – „...wzrostu i znacznego powiększenia się prowincji”. I z pewnością nie chodzi tu o rozwój terytorialny, ale o podniesienie znaczenia tej ziemi w Królestwie Polskim. O wyjątkowości królewskiej decyzji świadczy fakt, że wszystkie tworzone

wcześniej województwa powstawały na bazie księstw będących efektem rozbięcia dzielnicowego w XII wieku. Lubelskie było pierwszym w historii powołanym poprzez wyodrębnienie części obszaru innego województwa – sandomierskiego. Były to tereny znajdujące się po prawej stronie Wisły. W skład nowego województwa, o powierzchni 10,7 tys. km kw., weszły powiaty (i kasztelanie) w Lublinie i Łukowie oraz powiat w Urzędowie, obejmujący prawobrzeżną część kasztelanii zawichojskiej. Położona również po prawej stronie Wisły ziemia stężycka pozostała przy województwie sandomierskim.

Pierwszym wojewodą lubelskim został Dobiesław Kmita, piastujący ten urząd w latach 1474-1478. Wcześniej był kasztelanem bieckim, wojnickim, a w latach 1464-1474 – kasztelanem lubelskim. Pochodził z możnowładczego rodu Kmitów herbu Szreniawa z małopolskiego Wiśnicza i Sobienia. Kmitowie należeli do najbardziej zaufanych stronników Władysława Jagiełły i jego synów, w tym Kazimierza Jagiellończyka. Ojciec Dobiesława Mikołaj



Wnętrze katedry zamojskiej, pierwszej świątyni w stylu renesansu lubelskiego, fot. Piotr Maciuk

był kasztelanem przemyskim, a brat Jan kasztelanem przemyskim i lwowskim. Dobiesław, pełniący podobne funkcje, doszedł do godności wojewody lubelskiego, a na krótko przed śmiercią w 1478 (lub 1479 r.) został wojewodą sandomierskim. Był członkiem rady królewskiej i współpracownikiem Jakuba z Dębna – podskarbiego i kanclerza królestwa, a w latach 1472-1478 wojewodą sandomierskiego.

ZŁOTY WIEK

„Miasto to godne być Boga mieszkaniem i królów siedzibą: ludne, bogate znacznych już mężów wydało, wiele zdziałało w pokoju, sławne zawarło przymierza” – pisał o Lublinie w 1582 roku w poemacie „Philtron” Sebastian Klonowic. Ten wielki humanista, poeta, pisarz miejski w Lublinie, a później wójt i burmistrz tego miasta umiał docenić jego rangę i wysoką pozycję. Lublin dzięki Jagiellonom przeżywał, tak jak cała Rzeczpospolita, długie lata rozwoju i świetności, nazwane złotym wiekiem.

W Lublinie, Łukowie, Kazimierzu, Urzędowie i innych ośrodkach rozwijał się handel i rzemiosło. Województwo i jego stolica stanowiły ważny ośrodek władzy królewskiej, sejmikowania, dyskusji i stanowienia praw. W XVI wieku w Lublinie czterokrotnie odbywały się posiedzenia sejmowe – w 1506, 1554, 1566 oraz 1569 roku. Raz, w 1564 roku sejm obradował w Parczewie.

Najważniejszymi faktami, które przypieczętowały znaczenie Lublina

i województwa lubelskiego w państwie Jagiellonów, było zawarcie realnej Unii Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na Sejmie Walnym w Lublinie 1 lipca 1569 roku. Niespełna trzy tygodnie później, korzystając z obecności tak wielu wielmożów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, król Zygmunt II August przyjął hołd lenny księcia pruskiego Albrechta Fryderyka Hohenzollerna. Fakt ten uwiecznił w poetyckim utworze naoczny świadek Jan Kochanowski. Wielki poeta epoki Odrodzenia, zaprzyjaźniony m.in. z możnowładczą rodziną Firlejów, był częstym gościem w Lublinie, uczestnikiem szlacheckich sejmików i sądowych posiedzeń. Niemniej często odwiedzał też Firlejów w nadwiślańskim Janowcu.

Do Lublina na jarmarki, ale także z racji licznych spraw sądowych, przybywał Mikołaj Rej. Poeta znany z zamiłowania do biesiad, był też zaradnym gospodarzem, właścicielem majątku w ziemi chełmskiej, włącznie z miastem Rejowiec.

Rosnąca rola Lublina jako miasta królewskiego, siedziby starosty generalnego, sejmików szlacheckich oraz sądów grodzkich i ziemskich, została podkreślona w 1578 roku, kiedy to król Stefan Batory na mocy ustawy sejmowej powołał Trybunał Główny Koronny. Była to najwyższa instytucja sądowa w Królestwie Polskim dla prowincji Małopolski i województw wschodnich, włącznie z kijowskim (drugi Trybunał w Koronie – dla Wielkopolski i Mazowsza – działał w Piotrkowie). Dwa lata później,

w 1580 roku w Lublinie utworzono Sejm Czterech Ziem – najważniejszy rangą sąd dla Żydów z Małopolski, Wielkopolski, Wołyńia i Rusi.

RENEANS LUBELSKI

Złoty wiek, który przyniósł bardzo dynamiczny rozwój gospodarczy miasta i regionu, zaowocował też odrębnym stylem w architekturze, nazwanym renesansem lubelskim. Królowie, możnowładcy duchowni i świeccy, ale także bogaci mieszczaństwo korzystali z usług architektów, rzeźbiarzy, muratorów, sztukatorów pochodzących z różnych ośrodków kraju i z zagranicy, jak również zdolnych twórców wykształconych już w lokalnych warsztatach.

Nowy styl połączył bardzo silny jeszcze gotyk z elementami renesansu włoskiego i niderlandzkiego. Budowle, w większości kościoły, miały jeszcze wysokie i smukłe bryły (w proporcjach bliskich gotykowi) z bezwieżową fasadą i półkolistym zakończonym prezbiterium węższym od nawy. Najbardziej widoczną cechą nowego stylu były bardzo bogate dekoracje sztukatorskie, głównie listwowe, pokrywające we wnętrzach sklepienia, a na zewnątrz sterczynowe szczyty.

Za pierwszą i najdoskonalszą dekorację sztukatorską w stylu renesansu lubelskiego uznaje się zdobienie sklepień kolegiaty (ob. katedry) zamojskiej, autorstwa głównego architekta Zamościa – Bernarda Morando. Hetmańskie miasto, podobnie jak królewski Lublin i Kazimierz, były głównymi ośrodkami nowego stylu, który emanował na wiele innych ośrodków w województwie lubelskim i sąsiednich ziemiach i województwach. Kościoły w typie renesansu lubelskiego zachowały się do dziś m.in. w Szczepieszynie, Turobinie, Uchaniach, Końskowoli, Markuszowie, Radziniu, Kodniu. O sile oddziaływania Lublina i województwa w złotej epoce jagiellońskiej świadczy też to, że renesans lubelski rozprzestrzenił się znacznie dalej, włącznie z terenami Ukrainy i Litwy.

Najcenniejsze zabytkowe obiekty w obszarze województwa tworzą turystyczny Szlak Renesansu Lubelskiego. Wyznaczony i opisany w 2013 r. przez Lubelską Regionalną Organizację Turystyczną, obejmuje w sumie 42 obiekty, z których większość stanowią budowle sakralne – kościoły, cerkwie i synagoga, ale na tematycznym szlaku znalazły się również pałac, ruina zamku i kupieckie spichlerze (więcej: renesanslubelski.pl).

Adam Niedbał

ROZWÓJ TERYTORIALNY I ZMIANY GRANIC WOJEWÓDZTWA

W ZIEMI, GUBERNII, DYSTRYKCIE

Województwo lubelskie w epoce jagiellońskiej i później, aż do czasu rozbiorów składało się z trzech powiatów i miało ponad dwukrotnie mniejszy obszar niż obecnie. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku było jedynym województwem II RP mającym tylko wewnętrzne granice, a jego obszar był największy w historii. Obecne Lubelskie ma przygraniczne położenie i należy do najbardziej rozległych w kraju.

Złota epoka jagiellońska przyniosła Lublinowi i ziemi lubelskiej dynamiczny rozwój. Nowe województwo, które wcześniej było peryferyjnym obszarem narażonym na ciągłe najazdy i walki, stało się w państwie Jagiellonów ważną częścią prowincji Małopolski, a Lublin urósł do rangi najprzedniejszych miast Królestwa.

OD LASÓW PARCZEWSKICH PO PUSZCZĘ SOLSKĄ

Województwo lubelskie utworzone w 1474 roku miało obszar około 10,7 tys. km kw. Położone w międzyrzeczu Wisły i Bugu, obejmowało trzy powiaty: lubelski, łukowski i urządowski.

Powiat lubelski był największy – 6666 km kw. i rozciągał się od Lasów Parczewskich na północy do Puszczy Solskiej na południu. Powiat ten był najsilniej zurbanizowany w województwie, liczącym w czasach jagiellońskich 36 miast. Obok Lublina – siedziby wojewody, kasztelana i starosty oraz największego centrum rzemiosła i handlu, rozwijały się też inne miejskie ośrodki, jak: Kazimierz Dolny, Kurów, Wąwolnica, Końskowola, Parczew, Ostrów, Lubartów, Kamionka, Firlej, Łęczna, Piaski, Biskupice, Bełżyce, Bychawa, Opole, a także Goraj i Biłgoraj (ta południowa część powiatu była oddzielona wąskim pasem ziem należących do powiatu urządowskiego).

Powiat łukowski, położony na północy województwa, miał powierzchnię 2089 km kw. i obejmował tereny historycznej ziemi łukowskiej. Pomimo trudnych warunków naturalnych – rozległych puszczy i bagien, liczna w tym powiecie (podobnie jak w wielu innych sąsiedniego Mazowsza) drobna szlachta zakładała wsie i osady. Najważniejszym miastem powiatu i drugim po Lublinie ośrodkiem administracyjnym województwa był Łuków (siedziba starosty, a w przeszłości kasztelana). Do miast



Mapa województwa lubelskiego i ziem sąsiednich w 1474 r., oprac. G. Jaworski, P. Szczerepa

tego powiatu należały: Siedlce, Radzyń, Kock, Serokomla, Tuchowicz, Zbuczyn.

Powiat urządowski miał 1929 km kw. powierzchni i obejmował prawobrzeżne tereny kasztelania zawichojskiej. Administracyjnym i handlowym centrum powiatu był Urządów. W powiatowym mieście odbywały się szlacheckie sejmiki i sądy ziemskie, które jednak okresowo były przenoszone do Lublina. Powiat urządowski był najmniej zurbanizowany w województwie, bo poza Urzędowem jedynym liczącym się ośrodkiem

miejskim był Kraśnik. Inne duże osady, jak Batorz, Zakrzówek, Świeciechów czy Potok były wsiami szlacheckimi lub kościelnymi.

Województwo lubelskie graniczyło: od wschodu z województwem bełzkiem, ziemią chełmską (wchodzącą w skład położonego daleko na południe od niej województwa ruskiego) i województwem brzeskim (stanowiącym część Wielkiego Księstwa Litewskiego); od północy – z województwem podlaskim i Mazowszem; od zachodu

– z województwem sandomierskim; od południa z województwem ruskim.

Gdy porównujemy obszar współczesnego województwa do tego z epoki jagiellońskiej, to widać, że w jego granicach znajdowały się (w całości lub części) tereny obecnych powiatów: lubelskiego, biłgorajskiego, janowskiego, kraśnickiego, opolskiego, puławskiego, łukowskiego, radzyńskiego, parczewskiego, łęczyńskiego, świdnickiego (a także powiatów stalowolskiego i niskiego w woj. podkarpackim i siedleckiego w woj. mazowieckim). Tereny pozostałych powiatów współczesnego nam województwa przynależały do ościennych ziem i województw, w tym: powiaty bialski i włodawski oraz część powiatu radzyńskiego do województwa brzeskiego w Wielkim Księstwie Litewskim; powiaty chełmski i krasnostawski oraz część hrubieszowskiego, zamojskiego i biłgorajskiego – do ziemi chełmskiej w województwie ruskim; powiat tomaszowski oraz część hrubieszowskiego i zamojskiego – do województwa bełskiego; powiat rycki i część puławskiego – do województwa sandomierskiego.

Województwo lubelskie, złożone z powiatów lubelskiego, łukowskiego i urzędowskiego, przetrwało niemal w niezmiennym kształcie do rozbiórów Polski.

POD ZABORAMI

W 1772 roku, w wyniku umowy trzech zaborców – Rosji, Prus i Austrii, ta ostatnia zagarnęła południową część powiatów lubelskiego i urzędowskiego w woj. lubelskim, powiaty krasnostawski i chełmski w ziemi chełmskiej oraz całe województwo bełskie. W 1776 roku na mocy porozumienia polsko-austriackiego do Rzeczypospolitej wróciła południowa część województwa lubelskiego z Janowem, Modliborzycami, Frampolem, Gorajem, Biłgorajem, a także część ziemi chełmskiej (z Krasiczynem i Wojsławicami) i niewielki fragment województwa bełskiego (stolicę dla tego okrojonego województwa ustanowiono w nadbużańskiej Dubience).

Austria na zajętych obszarze proklamowała Królestwo Galicji i Lodomerii, dzieląc je na cyrkuły, a te na dystrykty. Początkowo na zajętych terenach Lubelszczyzny utworzyła cyrkuł bełski z siedzibą w Zamościu, a w 1782 roku zamieniła go na cyrkuł zamojski z głównymi ośrodkami w Zamościu i Tomaszowie.

Drugi rozbiór Polski, dokonany w 1793 roku przez Rosję i Prusy bez udziału Austrii, nie przyniósł terytorialnych zmian na Lubelszczyźnie. Radykalne zmiany spowodowała natomiast ustawa Sejmu Rzeczypospolitej z 1793 roku, wprowadzająca zasadę trójstopniowości w podziale administracyjnym: prowincja, województwo, ziemia. Zgodnie z tymi zmianami Rzeczpospolita podzielona była na dwie prowincje – polską i litewską, w których utworzono 10 i 8 województw, a każde z województw podzielono na trzy ziemie.

Województwo lubelskie składało się z trzech ziem: lubelskiej, stężyckiej (przyłączonej z woj. sandomierskiego) i krasnostawskiej (dotychczasowego powiatu w ziemi chełmskiej). Na mocy sejmowej ustawy utworzono województwo chełmskie, złożone z ziemi chełmskiej, łukowskiej i parczewskiej (dwie ostatnie odłączono od dawnego woj. lubelskiego). Niewielki skrawek województwa bełskiego ze stolicą w Dubience włączono jako jedną z ziem do województwa włodzimierskiego.

Kres polskiej państwowości i administracji położył trzeci rozbiór w 1795 roku. Lubelszczyzna była terenem walk z wojskami zaborczymi już w 1792 roku, w czasie wojny polsko-rosyjskiej oraz dwa lata później podczas insurekcji kościuszkowskiej. Austriacy zajęli wówczas Pobuże w ziemi chełmskiej, ziemię bełską z Dubienką i południową część województwa lubelskiego. Rosjanie opanowali północną i środkową część regionu, włącznie z Lublinem.

Na mocy traktatu rozbiorowego Austria i Prusy ustanowiły granice na linii Bugu, Wisły i Pilicy, dzięki czemu niemal cała Lubelszczyzna znalazła się w władaniu austriackim. Cesarz Franciszek II utworzył z nowo przyłączonych ziem Galicję Zachodnią, dla odróżnienia od Galicji Wschodniej obejmującej ziemie zajęte po I rozbiorze.

W KSIĘSTWIE I KRÓLESTWIE

Wojna austriacko-francuska w 1809 roku i wkroczenie na Lubelszczyznę wojsk dowodzonych przez księcia Józefa Ponia-towskiego, zakończyły okres panowania Habsburgów.

Traktat z Schonbrunn zakładał przyłączenie do Księstwa Warszawskiego Galicji Zachodniej i cyrkułu zamojskiego

z Galicji Wschodniej. W 1810 roku ziemie te podzielono na dwa departamenty (w sumie w Księstwie Warszawskim było ich 10): siedlecki i lubelski. Departament lubelski składał się z 10 powiatów: lubelskiego, lubartowskiego, kazimierskiego, kraśnickiego, krasnostawskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego, tarnogrodzkiego i zamojskiego. W departamencie siedleckim było dziewięć powiatów: siedlecki, bialski, radzyński, łosicki, włodawski, łukowski, garwoliński, żelechowski i węgrowski. Podobnie jak we Francji, departamentami kierowali prefekci, a powiatami podprefekci, którzy mieli do pomocy rady prefekturalne.

Klęska Napoleona i utworzenie w 1815 roku – na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego – Królestwa Polskiego spowodowały kolejne zmiany administracyjne. Miejsce departamentów zajęły na powrót województwa. Postanowiono przy tym zmniejszyć liczbę urzędów administracji lokalnej, zamieniając powiaty na dużo większe obwody. W województwie lubelskim były cztery obwody: lubelski (obejmujący powiaty lubelski, lubartowski i kazimierzowski), krasnostawski (powiat krasnostawski i chełmski), hrubieszowski (powiat hrubieszowski i większa część tomaszowskiego), zamojski (powiat zamojski, tarnogrodzki, kraśnicki i część tomaszowskiego). Stolicę obwodu zamojskiego przeniesiono z Zamościa (który stał się carską twierdzą) do Janowa. Województwo podlaskie też podzielono na cztery obwody: siedlecki (z powiatami siedleckim i węgrowskim), łukowski (powiat łukowski, żelechowski, garwoliński), bialski (powiat bialski i łosicki), radzyński (powiat radzyński i włodawski).

Wraz ze zmianą podziału administracyjnego zmieniła się również struktura władzy – prefektów i rady prefekturalne zastąpiono komisjami wojewódzkimi, złożonymi z prezesa i komisarzy.

PO POWSTANIACH

Carskie restrykcje po powstaniu listopadowym zmierzały do ograniczenia polskości także w podziale terytorialnym i kompetencjach władz lokalnych. Zgodnie z programem rusyfikacji zunifikowano nazewnictwo, zamieniając województwa na gubernie, obwody na powiaty, a dotychczasowe powiaty na okręgi.

W pierwszym etapie zmian gubernia lubelska obejmowała terytorium

województwa lubelskiego, jednak ukaz z 1844 roku wprowadził nowy podział ziem Lubelszczyzny. Chodziło o to, aby gubernie na zachodzie dostosować wielkością do innych w imperium carskim. Z sześciu guberni utworzono trzy, łącząc je po dwie. Na Lubelszczyźnie połączono gubernie lubelską i podlaską, tworząc wielką gubernię lubelską o powierzchni 30 167 km kw. Za zmianami w układzie terytorialnym nastąpiły zmiany w administracji – miejsce komisji wojewódzkich zajęły rządy gubernialne kierowane przez gubernatorów.

W latach 60. XIX w., tuż przed wybuchem powstania styczniowego, zaczęły powstawać organy samorządowe – rady miejskie i powiatowe, wybierano też deputowanych do rady gubernialnej. Władze powstańcze nie darzyły jednak tych rad zaufaniem i większość z nich podała się do dymisji. Województwami kierowali komisarze pełnomocni Rządu Narodowego, którym podlegali naczelnicy powiatowi i okręgowi.

Po powstaniu rząd carski powrócił do dwu guberni – lubelskiej i podlaskiej, które podzielone były na powiaty. W guberni lubelskiej było 10 powiatów, obejmujących 60 miast i 150 gmin wiejskich, a w guberni podlaskiej – dziewięć powiatów, w tym 42 miasta i 145 gmin wiejskich. Niestety, okres nasilonych represji popowstaniowych zaowocował pozbawieniem praw wielu miast w obu guberniach.

Ostatnia znacząca zmiana administracyjna w okresie zaborów nastąpiła w 1912 roku, kiedy to z części obszaru guberni lubelskiej i podlaskiej utworzono gubernię chełmską. Jej powołanie było pierwszym krokiem na drodze odłączenia od Królestwa Polskiego (zwanego Krajem Przywiślańskim) i przyłączenia do carskiego imperium wschodnich ziem z przewagą ludności rosyjskojęzycznej i prawosławnej. Na przeszkodzie realizacji tego planu stały jednak postanowienia Kongresu Wiedeńskiego.

I WOJNA

Gdy wybuchła I wojna światowa, Rosja zrealizowała swój plan, przyłączając wiosną 1915 roku gubernię chełmską do generał-gubernatorstwa kijowskiego. Jednak jeszcze tej samej wiosny, wskutek naporu wojsk austriackich i niemieckich, armia carska opuściła teren Królestwa Polskiego. Władzę przejęły austro-węgierskie wojskowe komendy obwodowe. Latem powołano generał-gubernatorstwo wojskowe,

którego siedzibą stał się – od października 1915 roku do jesieni 1918 – Lublin. Austriacy administrowali większą częścią Lubelszczyzny, natomiast na zachód i północ od Wieprza i Tyśmienicy znajdowała się okupacyjna strefa niemiecka.

Austriacy zmienili administracyjny podział wprowadzony przez Rosjan w 1912 roku i podzielili zajmowany obszar Lubelszczyzny na 24 obwody.

Niemcy, zarządzający dawną gubernią siedlecką, przyporządkowali jej znaczną część generał-gubernatorstwu w Warszawie.

Warto zaznaczyć, że na mocy porozumień okupantów z Ukrainą miała ona, w zamian za poparcie państw centralnych w wojnie z Rosją, otrzymać wschodnią część Lubelszczyzny. Wprawdzie w lutym 1918 roku okupanci podpisali odpowiedni traktat z Centralną Radą Ukraińską, jednak nie został on ratyfikowany przez rządy w Berlinie i Wiedniu.

OKRES MIĘDZYWOJENNY

Polska administracja przejęła władzę od okupantów w listopadzie 1918 roku, kiedy to Lublin stał się stolicą odrodzonego państwa i siedzibą Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Premier rządu Ignacy Daszyński już po kilku dniach przekazał władzę w Warszawie w ręce Józefa Piłsudskiego, a ten powołał nowego premiera Jędrzeja Moraczewskiego.

Nowy kształt państwu polskiemu nadała ustawa tymczasowa, na mocy której w sierpniu 1919 roku powołano pięć województw: białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie i warszawskie z wydzielonym miastem stołecznym Warszawą.

Województwo lubelskie objęło tereny dwóch przedwojennych guberni:



Porównanie obszaru województwa lubelskiego z lat 1474-1772, 1918-1939 oraz współczesnego – od roku 1999, oprac. G. Jaworski, P. Szczerepa

lubelskiej i siedleckiej, i dzieliło się na 19 powiatów: bialski, biłgorajski, chełmski, garwoliński, hrubieszowski, janowski, konstantynowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, łukowski, puławski, radzyński, siedlecki, sokołowski, tomaszowski, węgrowski, włodawski, zamojski. W prawie niezmienionym kształcie przetrwało do 1939 roku, będąc jednym z największych (31 tys. km kw.) wśród 16 województw II RP.

Większe zmiany terytorialne nastąpiły wiosną 1939 roku, gdy weszła w życie ustawa z 9 kwietnia 1938 roku, przenosząca do województwa warszawskiego powiaty węgrowski, sokołowski i garwoliński oraz gminę Irena z twierdzą Dęblin z powiatu puławskiego.

POD OKUPACJĄ

Wraz z wybuchem II wojny światowej okupanci niemieccy i sowieccy zerwali z polską administracją i podziałem administracyjnym, wprowadzając terror władz wojskowych i policyjnych. Województwo lubelskie weszło – jako jeden z czterech dystryktów (obok warszawskiego, radomskiego i krakowskiego) w skład Generalnego Gubernatorstwa zarządzanego przez Hansa Franka. Dystryktami kierowali gubernatorzy, mający do swojej dyspozycji policję i SS. Było to konieczne w siłowym sprawowaniu władzy, mającym na celu przede wszystkim podporządkowanie sobie ludności i jej wyzysk ekonomiczny dla dobra Rzeszy. Władze Generalnego Gubernatorstwa były też odpowiedzialne za sprawne przeprowadzenie w latach 1942-1943 Akcji „Reinhardt”, której sztab mieścił się w Lublinie. Celem akcji była całkowita eksterminacja Żydów, uśmiercanych masowo w obozach zagłady.

Niemcy podzielili dystrykt lubelski na 10 powiatów, którymi kierowali naczelnicy, mający do pomocy lokalne oddziały policji i SS. Ich zadaniem było regularne

zapewnianie dostaw siły roboczej i towarów dla Rzeszy.

GRANICZNE KOREKTY

Dekret PKWN z 21 sierpnia 1944 roku zniósł podział administracyjny okupantów niemieckich. Województwo lubelskie powróciło do granic sprzed wojny, powiększając się o część dawnego powiatu sokalskiego (z gminami: Bełz, Chorobród, Krystynopol i Waręż) oraz powiatu rawsko-ruskiego (z gminami: Lubycza Królewska, Tarnoszyn, Uhnów).

Ta zmiana nie trwała jednak długo, bo już w 1951 roku Polska oddała większość pogranicznych terenów Związkowi Radzieckiemu. Były to gminy: Bełz, Chorobród, Krystynopol i Uhnów oraz część gmin: Dołhobyczów, Tarnoszyn i Waręż. W zamian Rosjanie przekazali część dawnego powiatu leskiego w Bieszczadach – ze Smolnikiem, Soliną i Ustrzykami Dolnymi. Według oficjalnej wersji komunistycznych władz taka zamiana była wymuszona potrzebą ochrony mieszkańców Bieszczad przed powodzią, a na pozyskanych terenach planowano budowę zapory i wielkiego zbiornika (dzisiejsze Jezioro Solińskie). W rzeczywistości Sowietci chcieli przejąć przygraniczne obszary naszego województwa, bo miały dla nich strategiczne znaczenie. Odkryto bowiem na nich wielkie pokłady węgla kamiennego i w kilka lat po korekcie granicy zaczęły powstawać tam kopalnie, tworzące nowe „Czerwone Zagłębie”, nazwane tak od centrum w Krystynopolu, przemianowanym przez Rosjan na Czerwonograd. Drugim powodem tak szybkiej korekty granicy była linia kolejowa z Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego do Rawy Ruskiej i Lwowa, która w znacznej części przebiegała przez terytorium Polski (i województwa lubelskiego), a to wymuszało wnoszenie opłat tranzytowych lub pokonywanie trasy znacznie dłuższymi objazdami.

Powojenne województwo, w porównaniu z tym z okresu dwudziestolecia międzywojennego, zmieniło też granicę na północy, bo w 1948 roku utraciło – na rzecz województwa warszawskiego – Siedlce i powiat siedlecki. I nie były to jedyne zmiany, bo w latach 50. XX wieku dochodziło jeszcze do kilku korekt granic pomiędzy województwami lubelskim, warszawskim, kieleckim i rzeszowskim. Nasze województwo nie tylko traciło, ale i zyskiwało – najwięcej w 1955 roku, gdy przyłączono leżące po lewej stronie Wisły gminy Janowiec i Góra Puławska.

DZIELENIE I SCALANIE

Przez kolejnych 20 lat nie było większych zmian terytorialnych, a prawdziwą rewolucję na administracyjnej mapie kraju i województwa przyniósł rok 1975. Miejsce 17 dużych województw zajęło 49 małych, w tym trzy miejskie w aglomeracjach Warszawy, Łodzi i Krakowa.

Duże województwo lubelskie podzielono na cztery: białkopodlaskie (z 6 miastami i 35 gminami), chełmskie (4 miasta i 25 gmin), lubelskie (16 miast i 63 gminy) oraz zamojskie (5 miast i 53 gminy). Rejon Łukowa i Stoczka Łukowskiego znalazł się w województwie siedleckim, a Janów Lubelski w województwie tarnobrzeskim. Do nowego województwa białkopodlaskiego przyłączono miasto Łosice z dawnego województwa warszawskiego, a do województwa lubelskiego włączono Dęblin i Ryki (także z woj. warszawskiego).

Powrót do dużych województw – w kształcie i wielkości podobnej województwom sprzed 1975 roku oraz z okresu międzywojennego – spowodowała reforma administracyjna z 1998 roku, wprowadzająca z dniem 1 stycznia 1999 roku 16 województw, w tym lubelskie. Obejmuje ono obszar czterech małych województw z lat 1975-1998 – białkopodlaskiego, chełmskiego, lubelskiego, zamojskiego, a także powiat janowski z dawnego województwa tarnobrzeskiego i łukowski z woj. siedleckiego. Nowe województwo lubelskie utraciło – na rzecz województwa mazowieckiego – powiat łosicki.

Współczesne województwo lubelskie, podobnie jak w okresie międzywojennym oraz przed rozdrobnieniem w 1975 roku, jest jednym z największych, zajmując pod względem obszaru (25,1 tys. km kw.) trzecie miejsce w kraju.

Adam Niedbał

Powierzchnia województwa lubelskiego w XV, XX i XXI wieku

1474 r. – 10,7 tys. km kw.

1974 r. – 24,9 tys. km kw.

1934 r. – 31,0 tys. km kw.

2024 r. – 25,1 tys. km kw.

HERB WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

PARATA SEMPER CORNUA

Województwo lubelskie, jedno z najstarszych i największych polskich województw, wyróżnia spośród pozostałych nie tylko sam proces powstania (na drodze wyodrębnienia z innego województwa), ale także zupełnie odmienny herb. Współcześnie 15 polskich regionów ma w herbach orły lub gryfy i różne ich kombinacje przyjęte w heraldyce, jedynie Lubelskie ma białego jelenia na czerwonym polu.

Pierwszy herb ziemi lubelskiej pojawił się w połowie XIV wieku, na wiele lat przed utworzeniem województwa. Jan Długosz w „Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae” („Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego”) wymienił wśród 51 chorągwi polskiego rycerstwa, uczestniczących w bitwie pod Grunwaldem, także chorągiew ziemi lubelskiej, która „miała za herb jelenia z rozłożystymi rogami w polu czerwonym”.

W okresie staropolskim, obok znaku rycerstwa ugruntowało się również jego zawołanie „Parata semper cornua” („Rogata zawsze gotowa”). Dewiza chorągwi ziemi lubelskiej, ściśle związana z przedstawieniem rogatego jelenia w herbie, oznaczała jej gotowość do walki.

STATUTY ŁASKIEGO I KRÓLEWSKIE PIECZĘCI

W innym dziele przypisywanym Długoszowi – „Insigniorum clenodiorum Regis et Regni Poloniae descriptio”(powstałym w okresie 1464-1480, nazywanym „Klejnotami Długosza” lub „Stemmata Polonica” i będącym najstarszym polskim herbarzem) znajdujemy bardziej dokładny opis herbu: „Ziemia Lubelska nosi w polu czerwonym jelenia rogatego do skoku wspiętego, którego kark ozdobi korona złota”. Herb – z koroną na szyi jelenia – nabrał wówczas nowego znaczenia, gdy od roku 1474 roku stał się oficjalnym herbem województwa.

Najbardziej znane przedstawienie herbu z tamtej epoki znalazło się pośród 25 herbów ziem i województw w drzeworycie ilustrującym „Commune Incliti Poloniae regni privilegium constitutionum et indultuum publicitus decretorum approbatorumque” („Przesławnego Królestwa Polskiego przywileje, konstytucje i zezwolenia urzędowe oraz uznane dekryty”). Zbiór praw obowiązujących w Królestwie Polskim, wydany w 1506 roku i nazywany



Drzeworyt barwiony ze „Statutów” Jana Łaskiego, przedstawiający scenę przekazania przez kanclerza zbioru praw Aleksandrowi Jagiellończykowi na sejmie w Radomiu w 1505 r. Nad królem herby Korony i Litwy, a wokół wieniec z herbów ziem i województw; herb województwa lubelskiego – z prawej pośrodku, herb ziemi chełmskiej – z lewej trzeci od dołu, fot. archiwum Bibliotheca Polona

„Statutami Łaskiego”, został opracowany przez kanclerza wielkiego koronnego, prymasa Jana Łaskiego.

Wizerunek herbu województwa lubelskiego spopularyzowały dzieła heraldyczne Bartosza Paprockiego: „Gniazdo cnoty” (1575) i „Herby rycerstwa polskiego” (1584), w których autor wielokrotnie odwoływał się do „Klejnotów Długosza”. Paprocki – zgodnie z ustaloną przez siebie zasadą kolejności wynikającej z porządku zasiadania dygnitarzy wojewódzkich w Senacie i posłów ziemskich w Sejmie – umiejscowił lubelski herb na dziesiątej pozycji. Lubelski jeleni z koroną występuje też wśród herbów innych ziem na królewskich pieczęciach Zygmunta I Starego i Zygmunta Augusta.

Herb województwa znajdziemy również w „Kronice Polskiej” krakowskiego historyka i pisarza Marcina Bielskiego, którego dzieło rozszerzył i wydał w 1597 roku

jego syn Joachim Bielski. Na jednej z pierwszych kart opisujących Królestwo Polskie zostały pokazane obok siebie herby województw: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego.

JELEŃ Z HERBU BROCHWICZ

Żaden z heraldyków czy historyków nie jest w stanie podać prostej genezy herbu województwa lubelskiego. Jeleń z koroną na szyi – taki jak z herbu województwa – ozdobi tarczę polskiego szlacheckiego herbu Brochwicz, pochodzącego ze Śląska. Znakiem tym, widocznym już na jednej z pieczęci z I poł. XIII w., posługiwały się także rodziny na Lubelszczyźnie, m.in. Dubaniewscy, Kątscy, Orzelscy, Podkańscy, Pruszkowscy, Trembeccy, Wronikowscy, Zielińscy, Żeromscy. Zdarzało się dość



Herb województwa lubelskiego – fragment ilustracji z „Kroniki Polskiej” Marcina Bielskiego, wydanej przez Joachima Bielskiego w 1597 r., fot. archiwum Bibliotheca Polona

często, że herby szlacheckie wpływały na heraldykę terytorialną – wiele prywatnych w przeszłości miast ma np. godła z herbów swoich właścicieli. Trudno sądzić, aby tak stało się w przypadku województwa, które nigdy nie było żadną własnością. Nie oznacza to oczywiście, że herb Brochwicz, popularny w średniowieczu także na naszych ziemiach, nie miał wpływu na ukształtowanie się wyglądu herbu województwa.

ŚWIĘCI PAŃSCY NA ŁOWACH

Genezy jednego, a najprawdopodobniej również drugiego herbu, należy szukać w średniowiecznej symbolice i ikonografii sakralnej, w której jeleni występują w dwóch postaciach – biegnący albo stojący z krzyżem między rogami. Takie przedstawienie spopularyzowała legenda rycerska o świętym Hubercie na łowach, będąca średniowieczną adaptacją



Obecny herb województwa lubelskiego

znacznie starszej opowieści o świętym Eustachym. Obaj święci: rzymski wódz Eustachy (Placidus) oraz niemiecki biskup Hubert byli zapalonymi myśliwymi i doznali nawrócenia po spotkaniu samego Chrystusa pod postacią jelenia z krzyżem między rogami. Jeleń jako zjawiskowe zwierzę i uosobienie lub wysłannik Chrystusa pojawia się w historiach wielu świętych, w tym popularnego w średniowieczu św. Idziego (zwanego też Gilles). Według legendy jeleni, przysłany przez Boga, był leśnym towarzyszem życia świętego pustelnika i ten, gdy w okolicy polował gocki król Wamba, przyjął na siebie śmiertelną strzałę wymierzoną w boskie zwierzę. Pobożni mieszkańcy wystawili na miejscu śmierci pustelnika opactwo Saint Gilles, przechowujące relikwie świętego. Tylko na Wyspach Brytyjskich, gdzie narodził się kult św. Idziego, istniało ponad 150 kościołów pod jego wezwaniem, a piękna historia zyskała gorących zwolenników w całej Europie, także w Polsce, gdzie kult świętego pustelnika przenieśli książę Władysław Herman z małżonką Judytą. W Inowłodzu w dawnej ziemi łęczyckiej, a dziś w województwa łódzkim, zachował się piękny romański kościół św. Idziego z lat 80. XI w., fundowany przez Władysława Hermana.

DRZEWO KRZYŻA I ŚWIĘTY KRZYŻ

Średniowieczne legendy wywierały ogromny wpływ na bogobojnych mieszkańców także ziemi lubelskiej, znajdującej się w obszarze oddziaływania opactwa Benedyktynów w Górach Świętokrzyskich, które miało patronat nad 60 kościołami po wschodniej stronie Wisły.

Świętokrzyski klasztor też ma własną legendę o ofiarowaniu relikwii Drzewa Krzyża Świętego, w której nie brakuje epizodu z jeleniem. W myśl tej historii, drocenne relikwie miały trafić na Świętego Krzyż już w roku 965 za sprawą Emeryka – syna króla węgierskiego Stefana. Gdy Emeryk wraz ze swoim teściem Mieszkiem I polował na jelenie w Górach Świętokrzyskich, doznał objawienia anielskiego i darował benedyktynom relikwiarz w kształcie krzyża, jaki nosił na piersiach. Tak mówi bardzo stara legenda, tymczasem relikwie trafiły z Węgier do Polski znacznie później i były przechowywane przez zakon bożogrobców w Krakowie. Na początku XIV wieku Władysław Łokietek odebrał je krakowskiemu klasztorowi i przekazał opactwu benedyktyńskiemu na Świętym Krzyżu.



Święty Eustachy – obraz z tryptyku ołtarzowego Świętej Trójcy w katedrze wawelskiej, II. poł. XIV w., fot. Wikipedia

Kult relikwii rozszerzał się, szczególnie na Lubelszczyźnie, gdzie świętokrzyski klasztor posiadał najwięcej własności, z Wąwolnicą na czele. Ten kult wzmocniła jeszcze druga relikwia Drzewa Krzyża Świętego, jaką w XIV wieku zyskał lubelski kościół Dominikanów.

HERB I INSYGNIA

Obowiązujący obecnie herb województwa lubelskiego został opracowany w 2002 roku przez słynnego artystę grafika Andrzeja Heidricha. Nawiązując wprost do średniowiecznego i jagiellońskiego wzorca, przedstawia wizerunek białego jelenia w skoku, z koroną na szyi, w czerwonym polu tarczy.

Herb bądź samo godło (bez tarczy) znalazły się na wszystkich insygniach województwa: chorągwi, fladze, sztandarze, pieczęciach, łańcuchu marszałka i lasce przewodniczącego Sejmiku. Herbowny jeleni i wezwanie „Parata Semper Cornua” zdobią też honorową odznakę „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” oraz medal pamiątkowy. Na awersie medalu jest również podobizna założyciela województwa – króla Kazimierza Jagiellończyka.

Komplet symboli i znaków województwa został opracowany przed 20 laty (na 530. rocznicę utworzenia województwa). Naukowe uzasadnienie insygniów województwa lubelskiego opracował prof. dr hab. Krzysztof Leszek Skupieński, kierownik Zakładu Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, a twórcą graficznego kształtu insygniów był Dariusz Dassauer, adiunkt Instytutu Artystycznego UMCS.

Adam Niedbał

550 LAT WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

WYDARZENIA ROCZNICOWE

Sejmik Województwa Lubelskiego na pierwszej tegorocznej sesji (26 stycznia) ogłosił rok 2024 „Rokiem Jubileuszu 550-lecia Województwa Lubelskiego”. W ciągu mijającego roku odbyło się w Lublinie i województwie bardzo wiele wydarzeń, wpisujących się w ten jubileusz. Niektóre z nich, organizowane przez historyków, regionalistów czy artystów we współpracy z Samorządem Województwa Lubelskiego, w szczególny sposób podkreślały wielką rocznicę i popularyzowały wiedzę o województwie i jego początkach w złotej epoce jagiellońskiej.

W lutym 2024 roku Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski i Wiceprzewodniczący (od maja br. Przewodniczący) Sejmiku Województwa Lubelskiego prof. Mieczysław Ryba na konferencji prasowej w Lubelskim Centrum Konferencyjnym mówili o wielkiej rocznicy, prezentując specjalny pamiątkowy Medal 550-lecia Województwa Lubelskiego.

– Możemy być dumni z naszej historii, wpisującej się w ponadtysiącletnią historię Polski. Lubelskie było areną wielu ważnych wydarzeń oraz życia i działalności wybitnych ludzi. Dzisiaj, obchodząc wielki jubileusz, chcemy zauważyć i wyróżnić Medalami 550-lecia Województwa Lubelskiego naszych mieszkańców i inne osoby związane z województwem, które w istotny sposób budują jego historię – podkreślał marszałek Jarosław Stawiarski.



Konferencja regionalistów w Kodniu, fot. archiwum WRTR

KONFERENCJA REGIONALISTÓW W KODNIU

W dniach 10-11 lutego 2024 roku w Kodniu odbyła się konferencja wyjazdowa Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych pt. „Dziedzictwo i Perspektywy: 550-lecie utworzenia województwa lubelskiego”, zorganizowana w partnerstwie z Samorządem Województwa Lubelskiego, przy współpracy z: Towarzystwem Przyjaciół Kodnia, Kołem Miłośników Historii i Fortyfikacji w Terespolu, Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kodniu, Gminą Kodeń i Miastem Terespol.

Wydarzenie zgromadziło liczne grono ekspertów i entuzjastów historii regionu reprezentujących towarzystwa regionalne, ale także lubelskie środowisko naukowe.

Uroczystego otwarcia dokonał prezes WRTR prof. dr hab. Marian Surdacki, zapraszając do wysłuchania referatów naukowych. Dr hab. Dariusz Wróbel z UMCS mówił o genezie i powstaniu województwa lubelskiego, a dr hab. Mariusz Koper z KUL o pochodzeniu nazw miast

województwa lubelskiego. Przedstawiciele Lubelskiego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Św. Jana Kantego – dr Jacek Szczot i Jacek Piasecki opowiedzieli o roli bractw kurkowych w budowaniu historycznej tożsamości regionu, o ich działalności w Polsce oraz o historii stroju (prezentując barwne kontusze, pasy i szereg innych elementów stroju strzelca kurkowego). Prezes Towarzystwa Przyjaciół Kodnia – Jacek Malarski przedstawił historię pierwszego zwycięstwa powstańców styczniowych w bitwie o Kodeń 22-23 stycznia 1863 roku.

Po części konferencyjnej uczestnicy złożyli kwiaty pod Pomnikiem Powstania Styczniowego i bitwy o Kodeń, a później pojechali do Terespolu, gdzie zwiedzili prochownię. Historię tego i innych obiektów dawnej twierdzy brzeskiej przybliżyli Przemysław Wróblewski i Władysław Marzec. Drugi dzień został zarezerwowany na zwiedzanie zabytków Kodnia, m.in. sanktuarium MB Kodeńskiej z „Kalwarią Kodeńską” w miejscu dawnego zamku Sapiehów oraz zespołu parkowo-pałacowego „Placencja”.

SYMPOZJUM W WBP

Znaczącym wydarzeniem, zorganizowanym w ramach jubileuszowych obchodów 550-lecia Województwa Lubelskiego, było uroczyste spotkanie i sympozjum, które odbyło się 12 marca w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Samorządu Województwa Lubelskiego i jednostek samorządu terytorialnego, środowiska akademickiego, instytucji kultury oraz organizacji pozarządowych.

W programie wydarzenia znalazła się m.in. sesja naukowa prowadzona przez dra hab. Marcina Szewczaka, prof. KUL, prezesa Instytutu Rozwoju Samorządu Terytorialnego Województwa Lubelskiego. O oprawę muzyczną w formie średniowiecznych i renesansowych pieśni i tańców zadbał Chór Scholares Minores pro Musica Antiqua pod kierunkiem Danuty i Witolda Danielewiczów. Uczestnicy spotkania podziwiali również wystawę historycznych publikacji dotyczących województwa lubelskiego.



Marszałek Jarosław Stawiarski na sympozjum w WBP, fot. archiwum IRSTWL

Ponad 20 zasłużonych instytucji, stowarzyszeń i osób zostało uhonorowanych Medalami 550-lecia Województwa Lubelskiego. Wśród wyróżnionych znalazły się m.in.: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Książnica Zamojska im. Stanisława Kostki Zamoyskiego w Zamościu, Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki, Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Lublinie, Stowarzyszenie Krzewienia Wiedzy Historycznej Lubelska Chorągiew Husarska, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego oraz Wschodnia Fundacja Kultury „Akcent”.

KONFERENCJE HISTORYCZNE

Wielka jubileuszowa konferencja „550 lat województwa lubelskiego (1474-2024)” odbyła się 12 kwietnia w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. Organizatorem wydarzenia był Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, przy współpracy Lubelskiego Centrum Konferencyjnego oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, który w 2024 roku obchodzi jubileusz 80-lecia.

W konferencji, którą otworzyli marszałek Jarosław Stawiarski i rektor UMCS prof. Radosław Dobrowolski, uczestniczyli duchowni, przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, posłowie, rektorzy wyższych uczelni, a także reprezentanci służb mundurowych, kultury, nauki, biznesu i mediów.

Podczas wydarzenia Medale 550-lecia otrzymało kilkadziesiąt osób, w tym rektorzy wyższych uczelni, starostowie

powiatów, arcybiskupi i przełożeni wiodących Kościołów regionu.

Po koncercie Kameralnej Orkiestry Akordeonowej Arti Sentemo pod batutą Zbigniewa Czuryło nastąpiła część naukowa, którą poprowadził prof. dr hab. Radosław Dobrowolski, rektor UMCS, razem z dr. hab. Dariuszem Słapką, prof. UMCS, dyrektorem Instytutu Historii. Następnie prof. dr hab. Grzegorz Jawor oraz dr hab. Wiesław Bondyra przekazali informację o działalności Centrum Badań nad Historią Regionalną i Lokalną.

Badania nad historią i dziedzictwem kulturowym Województwa Lubelskiego zaprezentowali: dr hab. Mariusz Bartnicki – „Lubelszczyzna w dobie monarchii piastowskiej”; dr hab. Dariusz Wróbel – „Wokół genezy województwa lubelskiego”; prof. Leszek Wierzbicki – „Województwo lubelskie w czasach wczesnonowożytnych XVI-XVIII w. Miejsce w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym”; prof. Dariusz Kupisz – „Samorząd szlachecki w województwie lubelskim w czasach staropolskich”; dr hab. Andrzej Przegałowski, prof. UMCS – „Lubelszczyzna po utracie niepodległości kraju – między stagnacją a próbą modernizacji. W zaborze austriackim, Księstwie Warszawskim i konstytucyjnym Królestwie Polskim”; dr hab. Waldemar Kozyra, prof. UMCS – „Województwo lubelskie w Polsce międzywojennej (1919-1939)”; prof. Mirosław Szumiło – „Życie polityczne w Lubelskiem w okresie Polski Ludowej 1944-1989. Władza a społeczeństwo”; dr hab. Mariusz Mazur, prof. UMCS – „Lubelszczyzna w czasach PRL – społeczeństwo, gospodarka, kultura”; dr Andrzej Jakubowski – „Województwo lubelskie jako region przygraniczny – aspekty przestrzenne, społeczne i gospodarcze po 1989 roku”.

Kontynuacją kwietniowego wydarzenia w LCK była druga jubileuszowa konferencja historyczna „550 lat Województwa Lubelskiego (1474-2024)”, zorganizowana w dniach 11-12 października 2024 r. na Wydziale Historii i Archeologii UMCS. Zaprezentowano 25 referatów, a poruszane w nich kwestie były doskonałym uzupełnieniem wątków, które pojawiły się podczas wystąpień w trakcie pierwszej wiosennej konferencji.

Wśród referatów przeważali pracownicy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ale pojawili się także badacze z innych ośrodków, w tym Instytutu Historii PAN. Oprócz historyków wystąpienia mieli archeolodzy, literaturoznawcy i historycy sztuki.

W części otwierającej konferencję wystąpili: prof. Piotr Bednarz – dyrektor Instytutu Historii UMCS, marszałek Jarosław Stawiarski (absolwent historii na tej uczelni), a także rektor UMCS prof. Radosław Dobrowolski, prof. Anna Zakościelna – prodziekan Wydziału Historii i Archeologii UMCS, prof. Wiesław Bondyra – dyrektor Centrum Badań nad Historią Regionalną i Lokalną UMCS.

Konferencja, przybliżająca historię województwa od wczesnego średniowiecza po współczesność, spotkała się z doskonałym odbiorem nie tylko ze strony badaczy, ale też studentów i słuchaczy zainteresowanych przeszłością regionu. W przyszłym roku ukaże się publikacja zawierająca znacznie rozszerzone teksty pokonferencyjne. Partnerem wydarzenia był Samorząd Województwa Lubelskiego.

MECENAT ARTYSTYCZNY W ROKU JUBILEUSZU

Konferencja pn. „Mecenat artystyczny Marszałka Województwa Lubelskiego w roku jubileuszu 550-lecia Województwa Lubelskiego” odbyła się 4 czerwca w Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Podczas konferencji prof. Marcin Szewczak, członek Zarządu Województwa Lubelskiego, wygłosił wykład pt. „550 lat Województwa Lubelskiego”. Ważnym elementem wydarzenia było wręczenie medali i odznaczeń Województwa Lubelskiego.

Marszałek Jarosław Stawiarski przedstawił formy wsparcia i mecenatu marszałka, natomiast prof. dr hab. Elwira Śliwkiewicz-Cisak opowiedziała



Medale 550-lecia Województwa Lubelskiego dla kościelnych hierarchów, fot. Michał Lenart

o wydarzeniach artystycznych, wspieranych przez Samorząd Województwa Lubelskiego, adresowanych do miłośników muzyki. Uczestnicy spotkania mieli okazję wysłuchać koncertu Festiwalowej Orkiestry Akordeonowej, a także stypendystów Marszałka Województwa Lubelskiego: Miłosza Bachonko oraz Trii akordeonowego – absolwentów Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Karola Lipińskiego w Lublinie. Wydarzenie było także dobrą okazją do zaprezentowania albumu pt. „Muzyka serca. Fenomen akordeonowej sztuki wykonawczej w regionie lubelskim” autorstwa prof. dr hab. Elwiry Śliwkiewicz-Cisak.

TRADYCJE KULTUROWE I LITERACKIE

25 czerwca 2024 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się konferencja popularnonaukowa i edukacyjna „Staropolskie i współczesne tradycje kulturowe i literackie Województwa Lubelskiego”. Wydarzenie zorganizowała Wojewódzka Rada Towarzystw Regionalnych w Lublinie, a partnerem był Samorząd Województwa Lubelskiego.

Warto podkreślić, że konferencja odbyła się w jubileuszowym roku 550-lecia Województwa Lubelskiego, ale także w Roku Jana Kochanowskiego – w 440. rocznicę śmierci wielkiego poety w 1584 roku w Lublinie.

W programie konferencji znalazły się bardzo interesujące referaty poświęcone Kochanowskiemu, jego związkom z Lublinem i województwem lubelskim, ale także staropolskim tradycjom kulturowym i literackim. Prof. Ryszard Szczygieł (UMCS) przedstawił referat „Śmierć Jana Kochanowskiego w Lublinie w sierpniu 1584 roku i jego pogrzeb w Zwoleniu – przekazy źródłowe i ich interpretacja”; prof. Irena Rolska (KUL) – „Mecenat kulturowy i literacki rodów magnackich w Lubelskiem: Zamojscy, Firlejowie, Tęczyńscy, Sobiescy, Żółkiewscy, Sapiehowie”; prof. Marian Surdacki (KUL) – „Regionalna pamięć w Województwie Lubelskim o czasach i tradycjach staropolskich na przykładzie Urzędowa”. W drugiej części konferencji wystąpili: dr Artur Sępoch

(CSK Lublin) – „Staropolskie tradycje: kulturowe w regionalnej lubelskiej obrzędowości i folklorze”; dr Grzegorz Figiel (WBP Lublin) – „Staropolskie wydania dzieł Jana Kochanowskiego w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie”; red. Waldemar Michalski (Akcent) – „Współczesne (XX-XXI w.) kontynuacje recepcji dzieła Jana Kochanowskiego – wśród poetów lubelskich i regionu lubelskiego”; Ryszard Montusiewicz – „Jan Kochanowski w poezji polskiej poprzez stulecia (od XVI do XXI w.). Lubelskie Kochanowskiego związki, ślady, kontynuacje”.

Wydarzeniem towarzyszącym sesji popularnonaukowej była wystawa „Staropolskie kulturalia i literalia Lubelszczyzny w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie”. Po zakończeniu obrad uczestnicy konferencji oddali hołd wielkiemu poecie Odrodzenia, składając wieniec pod pomnikiem Jana Kochanowskiego na skwerze przy kościele NMP Zwycięskiej.

UNIA SZTUK – UNIA ARTYSTÓW

W roku jubileuszu województwa ciekawy projekt kulturalny „Unia Sztuk – Unia Artystów” realizują Okręg Lubelski Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Związek Artystów Litewskich. Plastycy z Lublina i Wilna postanowili też przypomnieć jedno z najważniejszych wydarzeń w naszej wspólnej historii - podpisanie porozumienia pomiędzy Stanami Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, które odbyło się 1 lipca 1569 r., a więc 455 lat temu.



Kolejne medale dla rektorów szkół wyższych, konferencja w LCK, fot. Michał Lenart



Uczestnicy konferencji o tradycjach kulturowych i literackich województwa lubelskiego przy pomniku Jana Kochanowskiego, fot. archiwum WBP

Aby uczcić obie rocznice, Okręg Lubelski ZPZP zorganizował międzynarodową wystawę. Do wystawy zaproszono 39 artystów, w tym 17 z Litwy i 22 z Lublina i innych miast Polski. W pracach malarskich, rzeźbiarskich, filmowych artyści przedstawili swoją wizję, konsekwencje i aspekty polsko-litewskiego porozumienia, współpracy, codzienności, wzajemnej koegzystencji w kontekście historycznym i współczesnym. Synergia twórców świadczy o głębokich i bogatych tradycjach historycznych i artystycznych, które łączą Litwę i Polskę. Wernisaż wystawy „Unia Sztuk – Unia Artystów” odbył się 29 czerwca 2024 roku w Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i województwa – Zbigniew Wojciechowski, przewodniczący Komisji ds. Rozwoju Regionalnego i Współpracy Zagranicznej w Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Jarosław Pakuła – przewodniczący Rady Miasta Lublin, a ze strony litewskiej obecna była Rasa Rimickaite – attaché do spraw kultury Litwy oraz liczna delegacja twórców zrzeszonych w Związku Artystów Litewskich.

Wystawa była czynna w Lublinie do końca wakacji, a latem 2025 roku będzie można ją oglądać w Wilnie. Okręg Lubelski

Związku Polskich Artystów Plastyków wydał też album prezentujący prace artystów polskich i litewskich.

JUBILEUSZOWE SMAKI, SPACERY I DYSKUSJE

Tegoroczny Europejski Festiwal Smaku bogaty był w wydarzenia związane

z czasami powstania województwa lubelskiego, które doskonale wpisywały się w rok jubileuszu 550-lecia. Była smaczna kuchnia z wieloma odniesieniami do epoki Jagiellonów, spacer historyczny oraz spotkania edukacyjne z panelami dyskusyjnymi.

Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z dawną kulturą stołu, przepisami czy tradycjami kulinarnymi podczas pokazów gotowania młodych szefów kuchni pn. „Co jadł król Kazimierz



Wystawa Unia Sztuk – Unia Artystów, fot. archiwum ZO ZPAP Lublin



Rodzinne „smaczne” spacery podczas Europejskiego Festiwalu Smaku, fot. archiwum EFS

Jagiellończyk?”, „Deser Kallimacha” oraz kolacji historycznej z królem Kazimierzem Jagiellończykiem wraz z degustacją dań sprzed 550 lat.

O historii polskiej kuchni, a także o przepisach na dania królewskie opowiadał dr hab. Jarosław Dumanowski prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Maciej Nowicki szef kuchni w Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie. Dyskutowano o znanych i nieznanym faktach z dziejów Unii Lubelskiej oraz o twórczym wykorzystaniu jej dziedzictwa.

Uczestnicy festiwalu mieli okazję wziąć udział w historycznym spacerze z certyfikowanym przewodnikiem miejskim – Agatą Hrycaj i poznać tajemnice zabytków Lublina z epoki jagiellońskiej.

Zwieńczeniem festiwalowych wydarzeń związanych z jubileuszem województwa była niedzielna uroczysta msza św. z okazji 550 lat województwa lubelskiego z wykonaniem przez Barbarę Rogalę z Zespołu Wokalnego Polskiej Opery Królewskiej hymnu „Omni die dic Mariae”, zwanego modlitwą św. Kazimierza, patrona Polski i Litwy.

550 DRZEW NA 550-LECIE

„ZasadźMY 550 drzew!” w roku jubileuszu to wspólna akcja Województwa Lubelskiego i organizacji pozarządowych.

Departament Środowiska i Zasobów Naturalnych UMWL ogłosił konkurs w zakresie ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego. Celem było upamiętnienie wielkiego jubileuszu województwa poprzez posadzenie co najmniej 550 drzew w przestrzeniach publicznych miast. Konkursowe zadanie polegało na zorganizowaniu co najmniej jednej akcji sadzenia rodzimych gatunków drzew, połączonej z edukacją ekologiczną mieszkańców w obrębie miast powyżej ośmiu tysięcy mieszkańców.

Sadzenie drzew przeprowadzono jesienią – od września do listopada, a uczestniczyło w nim pięć stowarzyszeń, które zainteresowały akcją wielu mieszkańców, organizując także ciekawe spotkania, lekcje i warsztaty poświęcone ekologii i roli drzew w środowisku. Szczególnie w środowisku miejskim, gdzie zbyt często w przestrzeniach publicznych zieleni ustępuje miejsca betonowym placom.

Fundacja Pszczoły i Drzewa zorganizowała posadzenie 110 drzew w Świdniku i w Lublinie. Fundacja Odbuduj Środowisko odpowiadała za posadzenie 200 drzew w Kraśniku, a dzięki Inicjatywie Lokalnej Między Drzewami we Włodawie pojawiło się 50 nowych drzew. Lokalna Organizacja Turystyczna Krasnystaw – Wrota Roztocza posadziła w kilku lokalizacjach tego miasta 230 drzew, a Stowarzyszenie Sąsiedzi

zadbało, aby Lubartów stał się bardziej zielony i przyjazny dzięki 100 nowym drzewom.

Efekt akcji przerósł oczekiwania, bo w sumie sześć miast regionu zyskało 670 drzew. Warto zaznaczyć, że są to rośliny słusznego wzrostu, (co najmniej 1,2 m wysokości) i rodzimych gatunków, jak dąb szypułkowy, lipa drobnolistna, klon jawor, buk zwyczajny, brzoza brodawkowata. Gdy dodamy do tego zainteresowanie i zaangażowanie mieszkańców, możemy być pewni, że drzewa zostaną otoczone właściwą opieką i staną się bardzo potrzebnymi żywymi pomnikami jubileuszowego roku.

Być może któryś z takich pomników, za kolejne 550 lat, osiągnie rozmiary naszego obecnego największego drzewa – dębu Bolko, rosnącego w podworskim parku w Hniszowie nad Bugiem. Potężny dąb szypułkowy o imponującej grubości 9 metrów, wysokości sięgającej 30 metrów i zbliżonej rozpiętości korony, pamięta z pewnością okres panowania Jagiellonów i czas utworzenia województwa lubelskiego. Kilkukrotne badania dendrologiczne pozwoliły bowiem oszacować wiek drzewa na 600 a nawet 650 lat!



Nasz najpotężniejszy – dąb Bolko z nadbużańskiego Hniszowa, fot. Józef Tworek

WIELOKULTUROWE FESTIWALE, JARMARKI, SPOTKANIA

Wśród bogactwa tradycyjnych wydarzeń na Lubelszczyźnie, szczególnie urzekają te, które nawiązują do dawnych tradycji. Różne festiwale – organizowane w plenerach historycznych miast i odwiedzane przez dziesiątki, a nawet setki tysięcy gości – są wspaniałą promocją wielokulturowej historii województwa lubelskiego.



Na Festiwalu Re:tradycja – Jarmark Jagielloński w Lublinie, fot. Katarzyna Kubiak

Województwo lubelskie od wieków było miejscem styku wielu kultur. Od najdawniejszych czasów sąsiadowały ze sobą społeczności chrześcijańska i żydowska, które do II wojny światowej były naturalną częścią krajobrazu kulturowego w tej części Polski. Tereny nadbużańskie od wieków zamieszkiwały różne narodowości i wyznania: rzymsko-katolickie kościoły sąsiadują tu z prawosławnymi cerkwiemi, grecko-katolickie cmentarze z tatarskim mizarem czy żydowskim kirkutem. To przenikanie się kultur na zawsze wyryło trwałe ślady nie tylko w historii, ale przede wszystkim w kulturze i tradycji.

Prezentujemy przegląd wydarzeń, które za główny cel obrały sobie odniesienie do tych dawnych czasów, niejednokrotnie złotej epoki jagiellońskiej. Wtedy to województwo lubelskie znajdowało się na najważniejszych handlowych

szlakach, a w wielodniowych targach i jarmarkach uczestniczyli kupcy z rozległych terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz wielu krajów Europy i Azji. W organizowanych dziś wydarzeniach targową ofertę wzbogacają m.in. warsztaty historyczne, rękodzielnicze, pokazy militarne, prezentacje dawnej kuchni, ale też obyczajów, strojów, tańców czy zabaw. Barwne spektakle, koncerty i rekonstrukcje historyczne to nieodłączna część festiwali, nawiązujących do wielokulturowej przeszłości regionu.

W zdecydowanej większości Województwo Lubelskie jest partnerem lub współorganizatorem tych wydarzeń.

FESTIWAL RE:TRADYCJA

Organizowany od 2007 r. w Lublinie przez Warsztaty Kultury, znany jako Jarmark Jagielloński.

Nawiązuje do dziedzictwa czasów Jagiellonów oraz szlachów handlowych, które w dawnych czasach przebiegały przez Lublin. Przywileje organizowania wielodniowych jarmarków, z prawem składu dla wszystkich kupców przejeżdżających przez to miasto lub w jego okolicach, nadali Lublinowi pierwsi Jagiellonowie – Władysław i jego syn Kazimierz IV. W latach najlepszej handlowej prosperity królewskiego miasta były aż cztery jarmarki (ośmio- i szesnastodniowe), organizowane w każdej porze roku. Handlowano z: Wielkim Księstwem Litewskim, państwem moskiewskim, Turcją, Mołdawią, Persją. Na targach spotkać można było Żydów, Turków, zamojskich Ormian, Arabów, Greków, Tatarów, a także kupców z Europy Zachodniej i Środkowej.

Obecnie Festiwal Re:Tradycja (Jarmark Jagielloński) jest uznawany za jedną z największych międzynarodowych atrakcji turystycznych, obok m.in. Jarmarku

Dominikańskiego w Gdańsku. Nagrodzony Certyfikatem EFFE (Europe for Festivals, Festivals for Europe), Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej – „Turystyczny Produkt Roku 2009” oraz tytułem „Perła Lubelszczyzny” przyznawanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego przedsięwzięciom, które istotnie wpływają na zwiększenie atrakcyjności województwa.

Bogaty program wydarzenia nawiązuje do kultury ludowej krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a szczególnie: Słowacji, Węgier, Ukrainy, Litwy i Białorusi. Artyści i rzemieślnicy eksponują na straganach rozstawionych na terenie Starego Miasta wyroby rękodzielnicze. Można na nich znaleźć m.in. wyszywane soroczki, tkane perebory, garncarstwo z Łążka, Pawłowa, podkarpackiej Medyni, ceramika huculska i pokucka, rzeźbę ludowa w glinie i drewnie, malarstwo na szkle, ikony, wyroby kowali, wikliniarzy, plecionkarzy. W ramach festiwalu organizowane są pokazy mistrzów rzemiosła oraz, cieszące się wielkim zainteresowaniem, warsztaty rękodzielnicze.

EUROPEJSKI FESTIWAL SMAKU

Wydarzenie na dobre wpisało się w kalendarz imprez kulturalnych regionu – w bieżącym roku odbyła się jego XVI edycja – i jest jednym z najpopularniejszych w kraju, doskonale znanym również w Europie. Jego interdyscyplinarność łączy wielokulturowy smak Lubelszczyzny z muzyką, sztukami plastycznymi, kinem, teatrem i poezją. Podczas tygodniowego festiwalu Stare Miasto w Lublinie wypełnia się kramami wystawców z całej Europy, pełnymi regionalnych przysmaków i wyrobów rękodzielniczych. W trakcie imprezy odbywają się pokazy kulinarne, warsztaty, koncerty, wystawy oraz spektakle teatralne. Szczególnym elementem wydarzenia jest konkurs na „Najlepszy Smak Lubelszczyzny”, dzięki któremu poznajemy oryginalne kulinaria z regionu, wyróżniające się unikalnymi walorami smakowymi, zapachowymi oraz wizualnymi.

LUBLINER FESTIVAL – FESTIWAL KULTURY ŻYDOWSKIEJ

Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Ner Tamid – Wieczne Światło, a współor-



Występy muzyczne podczas tegorocznego Jarmarku Hetmańskiego w Zamościu, fot. archiwum UMWL

ganizatorem Centrum Kultury w Lublinie, przy wsparciu Urzędu Miasta Lublin.

Głównym celem festiwalu jest kultywowanie i upowszechnianie szeroko pojętej kultury żydowskiej.

W ciągu sześciu dni prezentowana jest różnorodność motywów i nurtów muzycznych – pieśni chasydzkie, muzyka klezmerska, liryka, kabaret żydowski, i współczesne aranżacje inspirowane muzyką aszkenazyjskich i sefardyjskich Żydów. W programie znajdują się także różnorodne warsztaty i spotkania. Festiwal odbywa się w miejscach związanych z historią lubelskich Żydów, m.in. w budynku dawnej uczelni rabinackiej Jeszawas Chachmej Lublin, w Centrum Kultury, Bramie Grodzkiej/Teatrze NN.

WIELOKULTUROWY LUBLIN

Festiwal prezentuje tożsamości kulturowe mniejszości narodowych, etnicznych, wyznaniowych i religijnych z Lublina i regionu. Koncerty, wystawy i spektakle przekazują historię obyczajów i osób różnorodnego pochodzenia i wyznania.

W ramach wydarzenia uczestnicy biorą udział w warsztatach umiejętności, zajęciach edukacyjno-integracyjnych, spotkaniach i projekcjach filmowych. Towarzyszą mu dni otwarte w instytucjach związanych z poszczególnymi kulturami.

Charakterystycznym elementem wydarzenia jest „Autobus Wielokulturowy”, którego trasa wiedzie po miejscach związanych z wielokulturowym obliczem Lublina. Są to m.in. Dom Sióstr Białych, Cerkiew Greckokatolicka Św. Trójcy, Centrum Kultury Islamu,

Pracownia Integracji i Katedra Prawosławna Przemienienia Pańskiego.

JARMARK FIRLEJOWSKI

Organizowany od 2010 r. przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Jastkowie z siedzibą w Dąbrowicy. Jego celem jest promocja dziedzictwa regionu lubelskiego oraz dawnych tradycji dworskich i rycerskich z czasów świetności Rzeczypospolitej. Impreza odbywa się przy wieży pozostałej po dawnym renesansowym pałacu Firlejów. Ten magnacki ród, którego największa świetność przypadła na czasy jagiellońskie, miał swoje gniazdo właśnie w Dąbrowicy. Firlejowie piastowali najwyższe godności na królewskim dworze i w województwie, a także w szlacheckim samorządzie i sądownictwie. Fundowali też miasta, m.in.: Firlej, Janowiec, Lewartów (Lubartów), Baranów, Markuszów.

Jarmark Firlejowski to liczne stoiska z rękodziełem, wyrobami artystycznymi oraz regionalnymi produktami spożywczymi. Na scenie odbywają się pokazy historyczne, w tym dawnych tańców dworskich i pojedynków na broń białą, a także występy zespołów folklorystycznych.

JARMARK SAPIEŻYŃSKI

Organizatorem wydarzenia jest Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kodniu. Jarmark nawiązuje do czasów świetności Kodnia, będącego własnością



Pojedynek na szable podczas Jarmarku Firlejowskiego, fot. archiwum UMWL

Sapiehów. Jan Sapieha w 1511 r. otrzymał na Sejmie w Brześciu przywilej o lokacji miasta wraz z prawem organizowania w Kodniu trzech jarmarków w roku: na narodzenie Najświętszej Marii Panny, na św. Mikołaja, a także Niedzielę Palmową. Nadbużańskie miasto przeżywało rozkwit z racji położenia w pobliżu skrzyżowania szlaków handlowych: lądowego z Wołynia na zachód Europy oraz rzeczno – najbardziej rozwiniętego we wschodniej Europie, którym spławiano zboże i inne towary do Gdańska.

Organizatorzy wydarzenia wyróżniają trzy ważne elementy jarmarku: historia – nawiązanie do tradycji właścicieli Kodnia, tradycji rodu Sapiehów (obozowiska i pokazy historyczne, w tym jazdy konnej), produkty regionalne i tradycyjne (m.in. wpisane na ministerialną Listę Produktów Tradycyjnych dania lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich czy kodeńskiej Panny Apteczkowej) oraz element zabawowy (występy zespołów lokalnych, orkiestr dętych, gwiazd estrady).

JARMARK HETMAŃSKI – FESTIWAL PRODUKTU LOKALNEGO

Jego ideą jest świętowanie rocznicy nadania Aktu Lokacyjnego przez króla Stefana Batorego miastu Zamość. Tegoroczna edycja była szczególna ze względu na potrójny jubileusz: 550-lecia Województwa Lubelskiego, 444-lecia Miasta Zamość oraz 60-lecia Zamojskiego Domu Kultury.

Wydarzenie odwołuje się do jarmarcznych tradycji Hetmańskiego Grodu. Wraz z przywilejem lokacyjnym Zamość otrzymał możliwość organizowania trzech jarmarków: zimowego, wiosenno-lętniego oraz jesiennego. Na początku XVII w. w jarmarkach uczestniczyło nawet 400 kupców z wielu krajów. Tradycja ich organizowania nie zaginęła i w 1988 r. odbył się po raz pierwszy pod aktualną nazwą. Regularnie organizowany jest od 1995 r., zwykle na Rynku Wielkim.

Jarmarkowi towarzyszą dodatkowe imprezy: Festiwal Produktu Lokalnego, odbywający się w pierwszym dniu, z konkursem „Smaki Zamościa i Rostocza” na potrawę regionalną, Targi Sztuki Ludowej, Targi Kolekcjonerskie. Codziennie odbywają się koncerty zespołów ludowych i kapeli podwórkowych. Organizowane są zabawy dla dzieci, prezentacje kuglarzy i szczudlarzy. Można posłuchać też koncertów karyniarza. W godzinach wieczornych na scenie występują znane i lubiane zespoły muzyczne.

JARMARK PAWŁOWSKI – GINĄCE ZAWODY

Realizatorem projektu jest Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie.

Sztandarowa impreza Gminy Rejowiec Fabryczny nagrodzona została w 2004 r. „Perełką Lubelszczyzny”, a od

roku 2005 patronat nad nią sprawuje Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Organizowana jest corocznie w pierwszą niedzielę sierpnia. Nawiązuje do historii Pawłowa – od wieków związanego z garncarstwem.

Jarmark jest wspaniałą okazją nie tylko do zakupu wyrobów ludowych, obejrzenia występów kapel i zespołów folklorystycznych, ale przede wszystkim do podpatrzenia pracy przedstawicieli ginących zawodów: garncarza, bednarza, tkacza, wikliniarza, rzeźbiarza, kowala, hafciarza. Można też spróbować własnych sił za kołem garncarskim czy warsztatem tkackim.

Tradycyjnie podczas jarmarku odbywa się Konkurs Garncarski.

SŁOWIAŃSKIE BABIE LATO W ŻMIJOWISKACH

W czasy jeszcze dawniejsze niż wspaniała epoka jagiellońska przenosi uczestników Grodzisko Żmijowiska – Oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Ten skansen archeologiczny, dostępny przez cały rok, obejmuje częściowo zrekonstruowany, niewielki gród obronny Słowian. Odtworzono w nim fragmenty umocnień (z obwałowaniem, palisadą, drewnianymi pomostami) i kilka siedzib – ziemianek i drewnianych chat z IX-X w.

Grodzisko w Żmijowiskach jest jednym z punktów szlaku tematycznego „Grodziska nad Chodelką”, obejmującego też miejsca dawnych wczesnośredniowiecznych grodów słowiańskich w Chodliku, Kłodnicy i Podgórzu.

Spotkanie w Żmijowiskach od lat przyciąga pasjonatów archeologii i dawnych tradycji.

W trakcie wydarzenia goście mogą wziąć udział w prezentacjach historycznych, warsztatach ceramicznych, pokazach sokolnictwa, koncertach muzyki średniowiecznej, a nawet w pokazach kulinarnych i degustacji dawnych słowiańskich potraw, oczywiście przy ognisku.

SPOTKANIE TRZECH KULTUR W WOJSŁAWICACH

Jego inicjatorem było Stowarzyszenie Miłośników Wojsławic, a od kilku lat organizowane jest przez Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Wojsławicach.



Pokazy ginących zawodów to ważna część Jarmarku Pawłowskiego, fot. GOK w Pawłowie

Do wybuchu II wojny światowej Wojsławice zamieszkiwali Polacy, Rusini i Żydzi. To jedno z nielicznych miejsc w kraju, gdzie do dziś zachowały się oryginalne budynki trzech świątyń – kościoła rzymsko-katolickiego, cerkwi prawosławnej i żydowskiej synagogi.

Na program spotkania składają się różnorodne wydarzenia nawiązujące do wielokulturowości Wojsławic: występy estradowe w plenerze artystów polskich, ukraińskich i żydowskich, kiermasze z wyrobami lokalnych twórców i producentów, warsztaty wielotematyczne, wystawy czasowe.

Stałym punktem programu jest też specjalny wieczorny pokaz filmowy

w plenerze. Spotkaniu tradycyjnie towarzyszy Jarmark Wojsławicki.

FESTIWAL TRZECH KULTUR WE WŁODAWIE

Wydarzenie jest główną częścią, realizowanego przez Muzeum – Zespół Synagogalny we Włodawie, programu „Dziedzictwo Kulturowe Włodawy”. Mottem festiwalu są słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane w Sejmie RP 11 czerwca 1999 r.: „Nową jedność Europy, jeśli chcemy by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem



Polonez otwierający Jarmark Pauliński we Włodawie, fot. archiwum UMWL



Koncert w synagodze podczas Festiwalu Trzech Kultur we Włodawie, fot. Robert Lesiuk

bogatych i różnorodnych kultur i tradycji poszczególnych narodów”.

Głównym celem wydarzenia jest realizacja ekumenicznego programu ochrony, edukacji i promocji miejscowej tradycji pogranicza kultur, tolerancji i koegzystencji wyznawców prawosławia, judaizmu, katolicyzmu i protestantyzmu – twórców dziejów Włodawy.

Każdy z trzech dni festiwalu poświęcony jest odrębnej tradycji: piątek – żydowskiej, sobota – prawosławnej, niedziela – katolickiej. Najważniejsze wydarzenia odbywają się w trzech zachowanych zabytkowych świątyniach: zespole synagogałnym, cerkwi prawosławnej p.w. Narodzenia NMP oraz kościele św. Ludwika z klasztorem oo. Paulinów. W trakcie festiwalu mają miejsce koncerty solistów i zespołów, spektakle teatralne, projekcje filmowe, spotkania autorskie, wystawy i różne akcje uliczne oraz wielokulturowy jarmark.

JARMARK PAULIŃSKI WE WŁODAWIE

Impreza nawiązuje do historii miasta, które było ważnym ośrodkiem kulturalnym i handlowym oraz postaci Ludwika Pocięja, dzięki któremu Włodawa otrzymała przywilej organizacji dwóch jarmarków w roku. Pierwszy, dwutygodniowy, odbywał się w okolicach Zielonych Świątek, a drugi, czterotygodniowy – na święto św. Micha-

ła. Położone nad Bugiem miasto prężnie rozwijało się także dzięki szlakowi spławu zboża oraz towarów leśnych do Gdańska. Przez miasto, według wielu przekazów, wiódł także szlak wędrówki transportów bydła z Ukrainy do Polski – stąd wywodzenie nazwy miasta od targu wołami: „Woły dawaj” przez „Wołydawa” do „Włodawa”.

Jarmark pauliński przybliży uczestnikom również zwyczaje sarmackie, jest miejscem historycznych sesji naukowych, spacerów ze zwiedzaniem zabytków miasta, a także okazją do dobrej zabawy na tradycyjnej biesiadzie włodawskiej z ludową muzyką i kramami z regionalnymi wyrobami i specjałami.

PARDES FESTIWAL

Pardes Festival – Spotkania z Kulturą Żydowską jest cyklem wydarzeń, nawiązujących do wielowiekowej obecności Żydów na ziemiach polskich. Przybliży historię i specyfikę żydowskich miasteczek – sztetli oraz obyczaje i tradycje ich mieszkańców, którzy padli ofiarą Zagłady w latach II wojny światowej i okupacji niemieckiej. Podejmuje również tematykę innych mniejszości etnicznych, żyjących i działających na naszych terenach od stuleci. Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Spichlerz Kultury wraz z partnerami.

Bogaty program festiwalu pozwala na odkrycie zakorzenionych od wieków na Lubelszczyźnie splotów chrześcijańsko-żydowskich dzięki artystom i wybitnym

znawcom historii lokalnej, tematyki żydowskiej i wielokulturowości.

TERESPOL – WIELOKULTUROWE MIASTO

Tereny dzisiejszego powiatu bialskiego od stuleci zamieszkiwane były również przez mniejszości etniczne i narodowe. Obok siebie żyli Polacy, Rusini, Żydzi czy Tatarzy. Wydarzenie w Terespole przypomina tę wielokulturowość, daje możliwość udziału w różnorodnych warsztatach i prezentacjach twórców rękodzieła. Jest również okazją do zaznajomienia się z bogactwem lokalnej kuchni, w tym tatarskiej, pieczywo-wicie odtwarzanej m.in. przez Koła Aktywnych Kobiet z Łobaczewa Małego.

Festynowi towarzyszą wydarzenia sportowe: Bieg pamięci gen. Franciszka Krajowskiego oraz Turniej Tenisa pamięci Andrzeja Baja.

JARMARK JAGIELLOŃSKI W PARCZEWIE

Organizatorem wydarzenia jest Parczewski Dom Kultury.

Parczew był jednym z ważniejszych królewskich miast w województwie lubelskim. Do jego rozwoju przyczynił się Szlak Jagielloński wiodący z Krakowa przez Lublin do Wilna. Miasto było areną nie tylko targów i jarmarków, ale też ważnych wydarzeń, w tym nawet sejmiku walnego w 1564 r.

Jarmark Jagielloński promuje przede wszystkim regionalną sztukę i rzemiosło – prezentowane są stoiska z rękodziełem artystycznym, rzeźbą, wikliniarstwem czy regionalnymi produktami spożywczymi. Dodatkową atrakcją są rekonstrukcje historyczne, inscenizacje rycerskie oraz tematyczne warsztaty. Jego nieodłącznym elementem są występy artystów prezentujących muzykę dawną, folkową, ludową, z tradycyjnymi instrumentami, a także lokalnych zespołów śpiewaczych i kapel.

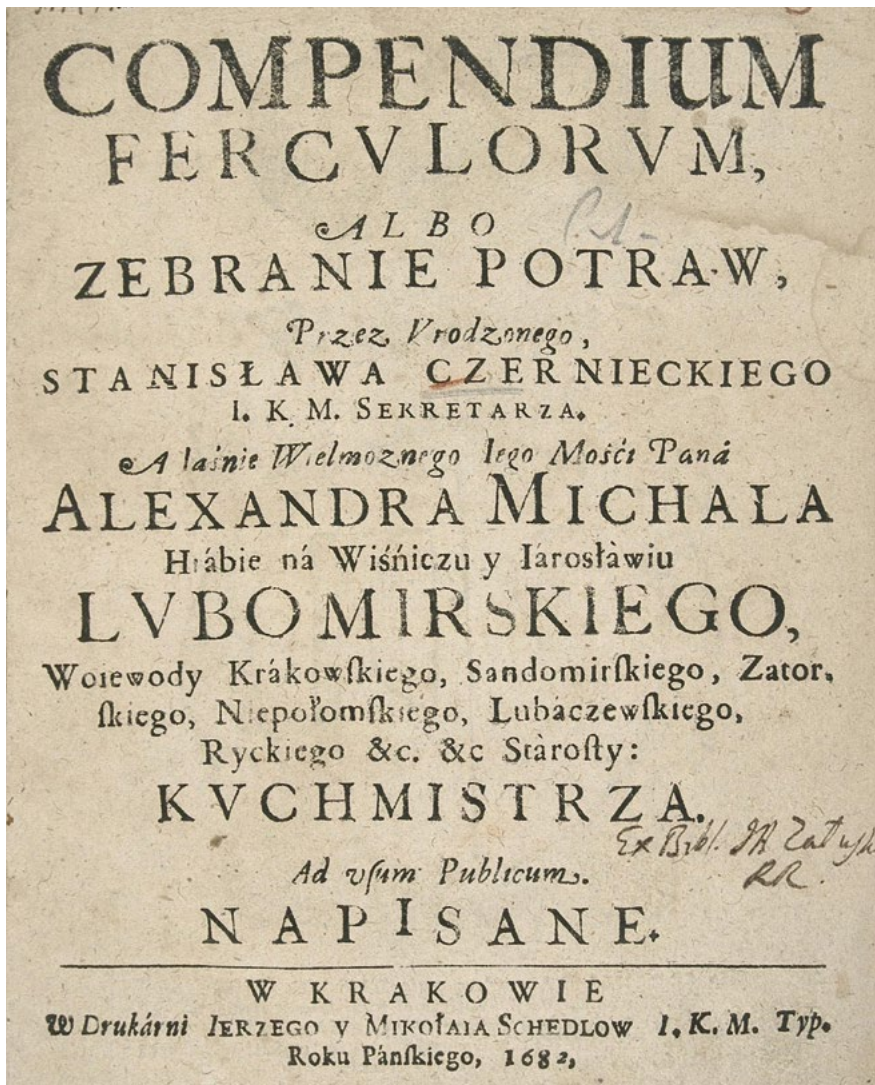
Zapraszamy do śledzenia informacji o kolejnych edycjach lubelskich wydarzeń propagujących tradycję i kulturę regionu oraz do udziału, wspólnego świętowania i odkrywania bogactwa lokalnej historii!

Dorota Marciniuk-Gołąb

Z HISTORII POLSKIEJ KUCHNI

SMAKI CZASÓW JAGIELLONÓW

Pierwsze książki kucharskie oraz ich tłumaczenia stały się drogą do prób poznania najdawniejszych smaków kuchni polskiej. Choć do naszych czasów zachowało się niewiele źródeł, dają one ogłęd, jak kiedyś jedzono i co podawano do stołu.



„Compendium fercvlorum albo zebranie potraw” Stanisława Czernieckiego z 1682 r. – jedna z najbardziej znanych staropolskich książek kucharskich, fot. Bibliotheca Polona

Setki rękopisów i starodruków, trochę tytułów, tysiące przepisów i wiele dat – tyle pozostało z dawnej kuchni. Niemożliwe jest dziś odtworzenie zapachu dań czy smaku potrawy z dawnych lat. Nawet jeśli w dzisiejszych czasach używamy podobnych składników, nie są one takie same, jak te przed wiekami. To, co dziś uważamy za danie tłuste w odniesieniu do dawnej kuchni, w rzeczywistości takie nie było. Wynika to z naszych skojarzeń i utartych schematów. Zmiany w gustach sprawiły, że rzadziej sięgamy po niektóre składniki (m.in. zdecydowanie rzadziej używanego

dziś pectwa) i potraw. Dlatego mówiąc o dawnej kuchni i bazując na dostępnych laikowi źródłach historycznych, przedstawiamy pewne aspekty polskiej kuchni z czasów powstania województwa lubelskiego i nieco później.

PIERWSZE KSIĄŻKI KUCHARSKIE

W czasach, kiedy powstawało województwo lubelskie, w Rzymie opublikowano pierwszą książkę kucharską po łacinie.

Była to „De honesta voluptate et bona valetudine” („O uczciwej przyjemności i dobrym zdrowiu”) autorstwa Platiny, przyjaciela słynnego Kallimacha, który nawet w powyższym dziele jest wspominany:

„Sos Kallimacha [1470 r.]. Do na wpół pokruszonych migdałów lub orzechów dodaj tak dużo jak tylko chcesz oczyszczonego czosnku i zaraz dobrze to rozetrzyj, tak jak należy, skrapiając ciągle wodą, by nie powstał z tego olej. Do rozartych składników dodaj miększu chleba namoczonego w wywarze mięsny lub rybny i raz jeszcze to utrzyj. Jeżeli jest to zbyt gęste, może być łatwo rozrzedzone tym samym wywarem. Przechowuje się łatwo tak długo, jak to pisaliśmy przy musztardzie. Mój przyjaciel Kallimach jest bardzo łakomy, jeśli chodzi o to danie, choć jest ono mało pożywne, długo zalega w żołądku i ogrzewa wątrobę”.

Od Kallimacha zaś już blisko do króla Kazimierza Jagiellończyka, u którego ten przebywał na dworze i z którym podróżował. Znał go też, wg prof. Jarosława Dumanowskiego i wojewoda lubelski Piotr Kmita.

Drugim, niemniej ważnym dziełem kucharskim z czasów prowadzenia przez Kazimierza Jagiellończyka wojny z Krzyżakami jest zbiór przepisów z Królewca z II poł. XV w., zawierający 33 receptury. Zawierają one m.in.:

„Krzyżacki sos piernikowy. Jeśli chcesz zrobić dobry sos z pierników, posiekaj je tak drobno jak chlebki pieprzowe i zagotuj z winem, przetrzyj przez sito jak sos pieprzowy, dodaj dosyć cynamonu i imbiru. Warz to w panwi, wlej do miski do sosów i posyp cukrem” oraz „Kiełbasę piernikową na Wielki Post. Jeśli chcesz zdiełać kiełbasę na Wielki Post weźmij dobrych fig i przywarz ich, a posiekaj drobno i roztlucz; na desce położywszy, weźmij do tego utartego piernika, a urób to tak długo jako kiełbasę, udziełaj ciasta z winem a maczaj w nim owe kiełbasy, a piecz je. Dawaj cukru do nich”. Nie jest niemożliwym, by Dobiesław Kmita znał dania z tych zapisów. Był on jednym z sygnatariuszy drugiego



Cebularze lubelskie, fot. Joanna Opiela-Basińska

pokoju toruńskiego, a w związku z ran-
gą wydarzenia, z pewnością brał udział
w uctach i spotkaniach organizowanych
wokół wydarzenia.

Czy Kmita przywiózł do Lublina owe
receptury, które poznawał podczas spo-
tkań w towarzystwie Jagiellończyka? Tego
nie wiemy, ale jest to prawdopodobne, jeśli
mu smakowały!

„POLSKIE” W CZESKIM RĘKOPISIE

W drugiej połowie XV w. w języku czeskim
spisanych zostało kilka dań z przymiot-
nikami „polski” lub „po polsku”. W „Spisie
o krmích” znajdziemy cztery przepisy na
szczupaka po polsku, m.in. „Szczupak
po polsku. Wstaw rosół niebardzo słony,
oskrob szczupaka i rozplataj go i usiekaj na
kawalki, wymyj je czystą wodą i gdy rosół
zewrze, daj je do niego i obwarz je dobrze.
Potem je odcedź i włóż na misę. Usiekaj
cebule drobno, warz je w wodzie, niech
prędko zawrze, rozdziel sobie te cebule na
dwie, jedną połowę trzyj w panwi z pie-
truszką, gdy ją dobrze utrzasz, weź wina
albo octu, rozpuść to w panwi i przetrzyj
dobrze przez płótno. Daj tę juchę do ko-
ciołka albo do garnka, włóż tam szczupa-
ka, okorzeń wszystkimi korzeniami oprócz
goździków, możesz tym sposobem karpie
i inne ryby robić. Drugą zaś połowę cebuli
oszafrnąć, a gdy szczupaka na misę dasz,
daj tą cebulę na wierzch” i baranka po pol-
sku. Tekst, chociaż był spisany po czesku,
opisywał kuchnię czeską, polską i węgier-
ską.

„ZBIÓR DLA KUCHMISTRZA”

Szczególnie związaną z terenami Lubel-
szczyzny książką kucharską jest, znacznie

późniejszy, bo z 1757 r., „Zbiór dla kuchmi-
strza tak potraw jako i ciast robienia”. Spi-
sana została dla Rozalii z Zahorowskich
Pociejowej, żony hrabiego na Włodawie
i Różance, Antoniego Pocięja. Pochodzi
z niej poniższa „potrawa posilająca” słyn-
nego lubelskiego lekarza, Pawła Krokiera:

„Aquavita od Pana Doktora Krokiera.
Wziąć jakiegokolwiek korzenia bądź ha-
nyżku słodkiego, tatarskiego ziela, cytwa-
ru, skórek pomarańczowych albo cytryno-
wych funt jeden. Anyżek grubo przetłuc,
insze zaś rzeczy, pokrażawszy drobno
pierwej, potem je grubo przetłuc. Jeżeli-
by zasię nie korzenie było, ale ziele albo
kwiecie jako rozmaryn, lewanda, konwa-
lia, majera[n], to więcej go wziąć potrze-
ba, może wziąć dwa funty i więcej. Nalać
na to w flaszy szklanej gorzałki dwakroć
przepakanej garniec i dobrze opatrzywszy,
i zawiązawszy chustką wprzód, potem
mecherzyną, pozostawić na przypiecku
bez trzy dni, mieszając albo wstrząsając też
flaszę podczas. Potym wlać to wszystko
w alembik szklany, opatrzyć dobrze, aby
czapka do alembika przystała tak, że nos
alembików, który w flaszę podstawioną
wchodzić będzie, dobrze zalepić i dystyl-
lować ogniem miernym. Pójdzie wprzód
wódka mocna, potym mierna, aż też na
ostatku woda, co wszystko smakiem roze-
znać i będzie się zdało mocną, od śried-
niej odłączyć. Drudzy też, aby wolniejsza
była, pospołu obiedwie biorą, tylko ostatek
wodniejszej odrzucają. To już aquavita go-
towa będzie, którą jeśli kto osłodzić albo
też ufarbować [chce], tak w tym postąpi.
Wziąć cukru kanaru 3 ćwierci, ten cukier
wprzód rozpuścić w wódce różanej albo
burakowej, albo też fialkowej, i przy ogniu
szumując, rozpuścić i warzyć, aż wilgot-
ność od wódki wywre, a cukier między
palce lipnąć będzie. Potym przez on cukier
może przez serwetę cedzić tę gorzałkę.
Ufarbuje się też, jeśli kto czerwoną mić
[chce] santalo rubro, to jest zyntalowym

drzewem czerwonym, grubo go potłukszy
ile dwa czerwonego zaważy, w węzełek
związawszy, aby węzełek tak długo mok-
nął, aż się gorzałka uczerwieni. Jeśli też
żółtą chcesz, wziąć trochę całego szafranu
ile potrzeba okaże, aby dobrze zażółkło.
Jeżeli zieloną, nać świeżą pietruszczaną po
chlebie na przetaku w piec wsadzić i tak
długo tam mieć, żeby tylko uschła, ale się
nie przypaliła. Której także węzełek wzięw-
szy, ile potrzeba moczyć w akwawicie, bę-
dzie bardzo zielona i bez żadnego smaku”.

SŁOWO O CEBULARZACH I... ESTERCE

Chociaż wywodzą się z kuchni żydow-
skiej i najbardziej rozpowszechnione zo-
stały w XIX w., podobno ich historia sięga
znacznie wcześniejszych czasów – Kazi-
mierza Wielkiego. Według legendy przed
izbą, gdzie mieszkała Estera, miał zatrzy-
mać się król, prosząc o jedzenie. – Niewie-
le mam Panie, ledwie trochę mąki i cebuli,
ale zaczekaj – miała powiedzieć piękna
Żydówka. Król zatrzymał się, za kwadrans
dziewczyna podała mu gorące placki z ce-
bulą.

Cebularz lubelski to obecnie najbar-
dziej znany smak Lublina i regionu. Od
2007 roku na liście produktów tradycyj-
nych prowadzonej przez Ministerstwo Rol-
nictwa i Rozwoju Wsi, a od 2014 wyróżnio-
ny przez Komisję Europejską, jako pierwszy
produkt w naszym regionie, Chronionym
Oznaczeniem Geograficznym.

Co do pięknej Żydówki Estery, to wg
podań znanych kronikarzy epoki jagielloń-
skiej – Jana Długosza i Marcina Bielskiego,
miała być najbardziej hołubioną kochanką
króla Kazimierza Wielkiego. Postać legen-
darna, przypisywana bardzo wielu miej-
scom w Polsce – od Opoczna, Przedborza
i Radomia po Wiślicę, Stopnicę, Kraków,
a nawet Sandomierz i Rzeszów. W Lubel-
skim też mamy legendę o wielkiej miłości
króla Kazimierza i Esterki, a miejscem ich
potajemnych spotkań miałyby być Kazi-
mierz Dolny i pobliska Bochothnica.

Zainteresowanych uszczegółowie-
niem swojej wiedzy zachęcamy do się-
gnięcia po publikacje dra hab. Jarosława
Dumanowskiego, prof. Uniwersytetu Mi-
kołaja Kopernika w Toruniu, które były
przewodnikami w tworzeniu niniejszego
tekstu, oraz do oglądania programu „Hi-
storia kuchni polskiej”.

Dorota Marciniuk-Gołąb

DZIEJE AKADEMII ZAMOJSKIEJ

TAKIE SĄ RZECZYPOSPOLITE, JAKIE ICH MŁODZIEŻY CHOWANIE

Powyższe słowa Jana Zamoyskiego związane są z powstaniem Akademii Zamojskiej, otwartej oficjalnie 15 marca 1595 r. Była pierwszą świecką oraz prywatną uczelnią w Polsce, a trzecią, po Krakowie i Wilnie, szkołą wyższą w kraju. Jej głównym założeniem było kształcenie szlacheckiej młodzieży oraz przygotowanie jej do pracy na rzecz państwa.



Beria Akademii Zamojskiej, fot. Bibliotheca Polona

Akademia Zamojska miała szczególne znaczenie zarówno dla województwa lubelskiego, jak i samego Zamościa, chociaż lata jej świetności nie trwały długo. Wykształciła wielu bakałarzy, notariuszy, magistrów i doktorów. Studiowali w niej przedstawiciele rodów magnackich: Za-

moyscy, Ostrogowie, Potoccy, Sobiescy, Kisielowie, Wiśniowiecy, Puzynowie, Żółkiewscy. Uczelnia przyczyniła się także do rozwoju miasta, w którym uczniowie opłacali stancje i zaopatrywali się w produkty codziennej potrzeby. W pierwszych latach istnienia Akademia znana była nie tylko

w Polsce, ale w całej Europie. Zamość na przełomie XVI i XVII wieku był jednym z głównych ośrodków myśli naukowej w Polsce.

1 września 2021 r. na bazie Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza, podjęto próbę reaktywacji Akademii. Akademia Zamojska oferuje studia licencjackie, inżynierskie, magisterskie i podyplomowe na kilkunastu kierunkach na trzech wydziałach: Nauk Społecznych i Humanistycznych, Nauk o Zdrowiu oraz Techniczno-Informatycznym.

PIERWSZE KROKI

Bulla, wydana przez papieża Klemensa VIII 29 X 1594 roku, zezwalała na założenie uniwersytetu o trzech wydziałach: filozofii, prawa i medycyny. W 1600 roku ogłoszony został akt fundacji akademii, opublikowano jej regulaminy wewnętrzne i program. Wykłady odbywały się po grecku i łacińsku. Chociaż w założeniach kanclerza Zamoyskiego uczelnia miała być przeznaczona głównie dla szlachty, większość jej studentów dość szybko zaczęli stanowić mieszczanie. Majątek uczelni pochodził głównie z zapisów i fundacji zarówno ordynatów zamojskich (Jana i Tomasza), jak i innych ofiarodawców m.in.: S. Birkowskiego (fundator katedry historii), Szymona Szymonowicza (fundator dwóch katedr teologii), Szymona Ługowskiego, Jakuba Skwarskiego (fundusz na rzecz wydziału prawa), Kaspra Schulza (fundator katedry medycyny praktycznej).

EDUKACJA

Akademia miała być szkołą obywatelską (schola civilis). Jej absolwenci mieli podejmować się obowiązków w służbie państwa. Stąd w pierwotnym programie



Album studentów Akademii Zamojskiej, fot. Bibliotheca Polona

najwięcej uwagi przykładano do nauki języków obcych, prawa publicznego i cywilnego oraz znajomości zasad funkcjonowania instytucji i urzędów państwowych.

Nauczanie podzielone było – na wzór Akademii Strasburskiej – na dwa stopnie: pięcioletni kurs niższy, obejmujący trzy katedry (początków filozofii i wymowy, prozodii i składni oraz analogii i ortografii) oraz sześcioletni kurs wyższy, złożony z siedmiu katedr (matematyki, logiki i metafizyki, filozofii naturalnej i medycyny, elokwencji, filozofii moralnej i polityki, prawa powszechnego, prawa polskiego).

INSYGNIA

Godło Akademii podzielone zostało na dwie części. W górnej znajdował się herb Aldobrandinich (rodziny papieża Klemensa VIII), w dolnej herb Zamojskich. Zawierało się ono w akademickich pieczęciach z dodatkowym napisem: Sigillum Univer-

sitatís Generalis Studii Zamosiensis. Uczelnia posiadała trzy berła, używane podczas uroczystości inauguracyjnych czy promocyjnych. Pierwsze zostało ufundowane przez Jana Zamoyskiego, a kolejne dwa przez jego syna – Tomasza. Do dziś zachowało się jedno z późniejszych berła. W latach 80-tych XX w. przekazane zostało do muzeum w Zamościu przez ostatniego ordynata Jana Tomasza Zamoyskiego. Do insygniów należał także złoty łańcuch z podobizną św. Augustyna – pierwszego patrona uczelni – oraz złoty sygnet z herbem Akademii.

SZYMON SZYMONOWIC I PROFESOROWIE

Szczególną rolę przy tworzeniu Akademii odegrał poeta Szymon Szymonowicz na prośbę Jana Zamoyskiego, we

współpracy z Janem Caselusem i Szczęsnym Janem Herbutem. Organizował badania filologiczne, nad logiką stoików oraz nad późnogrecką literaturą medyczną wraz z kwerendami czy ekspedycjami naukowymi. Był także inicjatorem kontaktów z głównymi ośrodkami naukowymi Anglii, Belgii, Holandii, Włoch.

Na początku zajęcia prowadziło 15 profesorów, m.in. Melchior Stefanides (pierwszy rektor; logika, metafizyka, prawo), Wawrzyniec Starnigel, Adam Burski (filozof), Tomasz Drezner (prawnik), Jan Niedźwiecki-Ursinus (medyk), Maciej Jaworowski (prawo, filozofia), w późniejszym okresie także Stanisław Staszic. Wykłady w Akademii prowadzili też zagraniczni profesorowie m.in. szkocki znawca prawa rzymskiego William Bruce, włoski teolog Dominik Convalis i belgijski matematyk Adriaan van Roomen.

KONFLIKTY I PROBLEMY

Okolo 1615 roku biskup chełmski Jerzy Zamoyski próbował podporządkować sobie uczelnię, jednak zwierzchnictwo nad nią przyznano ordynatom zamojskim. Ponownie w 1678 biskup próbował uzyskać władzę w Akademii, co udało mu się w 1694 r. Jednak konflikt sprawił, że uczelnia podupadła, a biskupowi nie udało się doprowadzić do jej odrodzenia.

Akademia miała również trudności związane z brakiem kadry profesorskiej. Po raz pierwszy wystąpiły one w latach 1614–1616. Profesura zamojska zaczęła stawać się odskocznią dla uzyskania katedr w Krakowie lub stanowisk na dworach albo miejskich instytucjach publicznych (rajcy, pisarze). Sytuacja ta skłoniła władze Uniwersytetu Krakowskiego do skierowania propozycji (w 1616 roku) uczynienia Akademii Zamojskiej filią Uniwersytetu. Problem ten został wówczas zażegnany, jednak płynność kadr profesorskich okazała się stałą i największą bolączką szkoły zamojskiej.

TRUDNE LATA

Wspaniałe lata Akademii nie trwały długo. Zaczęła podupadać po roku 1620. Do jej kryzysu przyczyniły się problemy finansowe, brak kadry profesorskiej i coraz mniejsza liczba studentów. Kilkakrotnie próbowano zreformować uczelnię. Pierwszy rozbiór Polski na dobre pogrzyżył jej aktywność. W 1784 r. działalność Akademii została zakończona. Na jej miejscu



Odrestaurowany gmach Akademii Zamojskiej, fot. Michał Lenart

utworzono Gimnazjum oraz Liceum Królewskie, które zostało pod kuratelą ordynata Andrzeja Zamoyskiego.

Po reorganizacji Liceum, na początku XIX w. powstała Szkoła Wojewódzka im. Zamoyskich, skasowana po zakończeniu caratu Mikołaja I.

W 1918 roku przy dawnej Akademii, Stefan Miler, profesor Męskiego Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, założył szkolny ogród przyrodniczy. Stał się podstawą utworzenia obecnego ogrodu zoologicznego w Zamościu.

BUDYNEK UCZELNI

Pierwotnie Akademia mieściła się w przebudowanej stajni hetmańskiej. Dopiero ponad pół wieku później otrzymała własną siedzibę. Budynek został wzniesiony w latach 1639-1648 w stylu wczesnobarokowym. Początkowo mieściły się w nim sale wykładowe, stancje, mieszkania profesorskie, biblioteka i drukarnia. Plan gmachu nawiązywał do architektury kolegów jezuickich z osiowo-krzyżowym układem komunikacyjnym. Budynek posiadał mansardowy dach z dachówką holenderską, a na zewnątrz i wewnątrz Akademii znajdowały się liczne dekoracje roślinne.

Ciekawostką jest, że na środku dziedzińca, od II poł. XVIII w. znajdowała się studnia zwana wodą św. Jana Kantego. W XIX w. budynek w wyniku zmiany przeznaczenia na obiekt wojskowy stracił mansardowy dach i ozdobne portale z gzymсами, a arkady zostały zamurowane.

W XX w., po ponownym oddaniu budynku na cele edukacyjne, mieściły

się w nim: I Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego, II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej, Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa im. Tadeusza Kościuszki (1919–1940) i rektorat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu (2005–2013).

Od jesieni 2019 roku trwała renowacja gmachu, mająca przywrócić mu dawny późnobarokowy wygląd. Wśród głównych efektów działań zrealizowanych w ramach projektu „Rewitalizacja historycznego obiektu Akademii Zamojskiej w Zamościu” należy wymienić remont konserwatorski trzech pomieszczeń wraz z częścią korytarza na parterze obiektu, które zostały zaadaptowane na ekspozycję muzealną pod nazwą „Dzieje Akademii Zamojskiej i drukarni akademickiej”, adaptację poddasza budynku wraz z zakupem sprzętu i wyposażenia na cele kulturalno-edukacyjne tj. na Zamojską Akademię Kultury oraz udostępnienie wyremontowanego dziedzińca obiektu na działalność kulturalną.

ORDYNACJA ZAMOJSKA

Była jedną z pierwszych ordynacji magnackich w Rzeczypospolitej. Została założona przez wielkiego kanclerza koronny i hetmana Jana Zamoyskiego.

Ordynacja była niepodzielnym majątkiem dziedziczonym przez najstarszego potomka z rodu. Określony obszar ziemski był wyłączany spod ogólnych przepisów

prawa i otrzymywał specjalny statut. Zgodnie z nim dzielenie ordynacji oraz dziedziczenie przez kobiety było zakazane. Jednym z jej obowiązków wobec państwa było utrzymywanie proporcjonalnej do majątku armii, gotowej do obrony kraju. Majątkiem zarządzał tzw. ordynat, którym zostawał najstarszy potomek poprzednika. Ordynacja była swoistym państwem w państwie – była samodzielna gospodarczo i administracyjnie.

Pierwszy ordynat Jan Zamoyski rozpoczął swoje działania od 4 wsi odziedziczonych po ojcu, kasztelanie chełmskim, Stanisławie Zamoyskim. „Państwo zamojskie” pod koniec jego życia rozrosło się do 6 miast i 149 wsi i miało powierzchnię 3830 km². Głównym ośrodkiem był Zamość.

Największy kryzys w dziejach ordynacji pojawił się po bezdziejnej śmierci III ordynata Jana „Sobiepana” Zamoyskiego w 1665 r. Po wielu zawirowaniach ordynacja trafiła w ręce Marcina Zamoyskiego z tzw. młodszej linii Zamoyskich. Jego dobre zarządzanie sprawiło, że majątek podupadły po rodzinnych waśniach rozrósł się do 9 miast: Zamość, Goraj, Janów, Kraśnik, Krzeszów, Szczepreszyn, Tarnogród, Tomaszów, Turobin oraz 157 innych miejscowości. Działały w nich huty szkła i żelaza, młyny czy browary. Od 1812 roku siedzibą ordynacji został Zwierzyniec. Związane to było z przekazaniem twierdzy zamojskiej państwu, co nastąpiło oficjalnie w 1821 r.

Dzięki XII ordynatowi Stanisławowi Kostce Zamoyskiemu, powstała w 1811 r. w Warszawie publiczna Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, zawierająca m.in. zbiory ze zlikwidowanej Akademii Zamojskiej. W 1885 r. Biblioteka posiadała księgozbiór złożony z 52 705 tytułów oraz bogate zbiory numizmatyczne. Podczas wybuchu II wojny światowej spłonęło blisko 2000 rękopisów - gmach został podpalony przez Niemców w trakcie powstania warszawskiego.

W XIX i XX w. podstawą gospodarki w ordynacji były lasy zajmujące powierzchnię ponad 143 tys. ha. Popadający w długi majątek, po sprzedaży sporej części lasów na spłatę zobowiązań, dopiero w połowie lat 30. ponownie zaczął przynosić dochody. Obejmował wówczas 61 tys. ha gruntów. W 1939 roku ziemie te przejęli Niemcy. Istnienie ordynacji zakończył dekret PKWN z 6 września 1944 o reformie rolnej. Po parcelacji gruntów i przejęciu lasów przez państwo Ordynacja Zamojska formalnie przestała istnieć 21 lutego 1945.



PIOTRAWIN – SANKTUARIUM DLA PIELGRZYMÓW I TURYSTÓW

PIERWSZY CUD NAD WISŁĄ

Gotycki kościół i kaplica w sanktuarium św. Stanisława BM w Piotrowinie, fot. Michał Lenart

W powiecie opolskim na Lubelszczyźnie leży wieś Piotrowin – niegdyś słynne na całą Polskę miejsce kultu świętego Stanisława, które od stuleci odwiedzali pielgrzymi, nawet królowie. Malownicze tereny Powiśla przez wieki były świadkiem nie tylko wielu historycznych wydarzeń, ale także cudów.

Pierwsze wzmianki o Piotrowinie pojawiły się już w latach 70. XI w. Kolejne dotyczą jego powiązań ze świętym Stanisławem biskupem. W 1310 roku Władysław Łokietek przekazał Piotrowin biskupstwu krakowskiemu, które było właścicielem tych dóbr do 1865 roku.

Już na początku XIV wieku Piotrowin był jedną z najbardziej zaludnionych parafii Lubelszczyzny, a przez kolejne wieki znanym ośrodkiem pielgrzymkowym. Na znaczeniu stracił w czasie rozbiorów Polski, kiedy obszar Powiśla znalazł się w Imperium Rosyjskim, a krakowskie władze kościelne nie mogły mieć nad nim już pieczy.

Wieś znacznie ucierpiała w czasie II wojny światowej. Na początku 1944 roku Niemcy dokonali pacyfikacji Piotrowina rozstrzelując i paląc żywcem jego mieszkańców, a później wieś i okoliczne miejscowości zostały zniszczone w czasie walk i ostrzałów artyleryjskich obu stron frontu wschodniego, który przez wiele miesięcy utrzymywał się na linii Wisły.

LEGENDA O PIOTRAWINIE

Według legendy rycerz Piotr Strzemieńczyk, zwany Piotrawinem, przed śmiercią sprzedał wieś biskupowi Stanisławowi Szczepanowskiemu. Rodzina Piotrawina uznała jednak, że ten zagarnął majątek bezprawnie i pozwała biskupa przed sąd królewski. Chcąc wykazać swoją niewinność Stanisław udał się do kościoła w Piotrowinie. W dniu sądu wskrzesił rycerza Piotra, aby poświadczył jego wersję wydarzeń. Gdy szlachcic potwierdził słowa Stanisława o sprzedaży wsi, biskup odprowadził go na cmentarz, gdzie powtórnie umarł, prosząc o modlitwę w intencji skrócenia czyścicwej pokuty.

Na pamiątkę tego wydarzenia Stanisław zerwał gałązkę lipy i wsadził ją obok grobu wierzchołkiem do dołu. Drzewo, które sprawiało wrażenie rosnącego korzeniami do góry, przetrwało do 1930 roku, kiedy to zniszczyła je burza.

ŚWIĘTY STANISŁAW

O św. Stanisławie wspominają pierwsi polscy historycy: Gall Anonim i Wincenty Kadłubek. Pełny żywot św. Stanisława „Vita minor”, który posłużył do kanonizacji męczennika, napisał ok. 1240 roku dominikanin Wincenty z Kielc. Stanisław urodził się w Szczepanowie ok. 1030 r. Pierwsze studia odbył zapewne w domu rodzinnym, później być może w klasztorze benedyktyńskim w Tyńcu. Prawdopodobnie, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, studiował dalej za granicą w szkole katedralnej w Leodium w Belgii lub w Paryżu. Święcenia kapłańskie otrzymał ok. 1060 roku. Największą zasługą Stanisława było odnowienie metropolii gnieźnieńskiej dzięki uzyskaniu poparcia króla Bolesława Śmiałego u Grzegorza VII. Bolesław Śmiały, zwany również Szczodrym, popierał reformy papieża, odbudował wiele kościołów i klasztorów, chętnie sprowadzał nowych duchownych do kraju.

Liczne wyprawy zbrojne, według relacji bł. Wincentego Kadłubka, doprowadziły do zatargu króla ze św. Stanisławem. Historyk pisze, że to właśnie owe wyprawy były powodem rozbojów i zamętu w kraju, wiarołomstwa żon oraz rozbicia małżeństw. Rycerze prosili Bolesława o powrót do kraju, ale ten bawił tygodniami na Rusi. Wtedy to zaczęli potajemnie go opuszczać, za co król po powrocie do kraju mścił się na nich.

Według Kadłubka Stanisław jako jedyny miał odwagę upomnieć króla, a gdy to nie poskutkowało, rzucił na niego kłutwę i wyłączył ze społeczności kościoła. W odwecie Bolesław Śmiały skazał biskupa na śmierć i poćwiartowanie, a polecenie wykonano 11 kwietnia 1079 roku w czasie odprawiania przez duchownego mszy na Skalce. Na czaszce świętego widać ślady siedmiu uderzeń ostrza, co potwierdza przekaz. Naród stanął przeciwko królowi, a Bolesław musiał udać się na banicję.

W 1088 roku relikwie św. Stanisława przeniesiono z kościoła na Skalce do katedry krakowskiej. 8 września 1253 roku w kościele św. Franciszka w Asyżu odbyła się kanonizacja biskupa. W kolejnym roku, 8 maja, zorganizowano uroczystość podniesienia relikwii Stanisława i ogłoszenia jego kanonizacji w Polsce.

Legenda o zrośnięciu się ciała św. Stanisława w następnych wiekach była dla Polaków symbolem zjednoczenia kraju – wierzone, że tak samo połączy się podzielone wówczas na księstwa dzielnicowe Królestwo Polskie.

GOTYCKI KOŚCIÓŁ

Najwcześniejsze informacje o kościele pochodzą z „Vita Minor” św. Stanisława z 1242 r. Zarówno kościół parafialny pw. Tomasza Apostoła i św. Stanisława BM, jak i kaplica pw. św. Stanisława BM są uznawane za jedne z najstarszych i najcenniejszych budowli gotyckich nie tylko w województwie lubelskim, ale także w Polsce.

Wcześniejszy drewniany kościół, według przekazu Długosza, został rozebrany w 1444 r. i przeniesiony do Biskupic (dotrwał tam do końca XVI w.). Nowy jednonawowy kościół oraz kaplicę nad grobem Piotra Strzemieńczyka wybudowano z nieotynkowanej, czerwonej cegły. Piotrański sanktuarium w XVII w. otrzymało dwa marmurowe portale, a kaplica kopułowe przykrycie. Obydwie budowle dotrwały do dziś w niemal niezmienionej formie.



Kamienne lapidarium z bazami i kapitelami kolumn do planowanej i nie wybudowanej bazyliki, fot. Michał Lenart

Biskup krakowski Kajetan Sołtyk, ze względu na dynamiczny kult św. Stanisława w XVIII w., miał plan wzniesienia wielkiej bazyliki i pałacu biskupiego w Piotrowinie. Jednak jego zesłanie w 1767 r. w głąb Rosji oraz późniejsza choroba uniemożliwiły realizację tego planu. Zostały po nim jedynie fragmenty dużych kolumn, w tym kamienne bazy i kapitele.

Wewnątrz kościoła wmurowana jest tablica erekcyjna z 1440 roku, która przedstawia biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, ofiarowującego ufundowany przez siebie kościół Matce Boskiej. Pochodzący z XVIII wieku ołtarz główny wykonano w stylu barokowym. Obok ołtarza znajdują się relikwie św. Stanisława w relikwiarzu z 1700 r. Na uwagę zasługuje obraz z początku XVII w. przedstawiający Piotra Strzemieńczyka prowadzonego przez św. Stanisława do króla z napisem: „Veritas de terra orta est et justitia de coelo prosperit”, co znaczy „Prawda z ziemi powstała, ku sprawiedliwości z nieba spojrzeć raczyła”.

Na terenie przykościelnym, z murywanym ogrodzeniem i bramkami z pocz. XX w., stoi wcześniejsza dzwonnica z 1791 r. oraz maryjna kapliczka z 1880 r. (nieopodal, po przeciwnej stronie drogi, znajduje się druga, z przełomu XIX i XX w., poświęcona św. Janowi Nepomucenowi). W niedalekim sąsiedztwie kościoła położone są obiekty parafialne, w tym plebania z 1904 r., a w 2007 r. postawiono rzeźbione stacje Kalwarii Piotrańskiej.

KULT I OBRAZY WOTYWNE

Z nakazu krakowskiego biskupa Nankera z 1320 roku w całej diecezji obchodzono już święta ku czci św. Stanisława 8 maja i 27 września. Również w całej diecezji biskup Zbigniew Oleśnicki w 1436 r. wprowadził nową formę kultu, jaką były wotywa (w Polsce zaniknęła w XIX w.).

W wieku XVII do Piotrowina coraz liczniej przybywały pielgrzymki zbiorowe i indywidualne. Z tego czasu pochodzi seria dziękczynnych obrazów wotywnych za doznane łaski. Do dziś zachował się cykl 55 obrazów namalowanych w latach 1610-1666. Na większości z nich znajdują się czytelne daty, opisy cudów i nazwiska ofiarodawców. Obrazy, namalowane techniką olejną na płótnie, przedstawiają w górnej części postać św. Stanisława (czasami zamiennie jako smuga obłoku lub kaplica i kościół w Piotrowinie), a w dolnej postać darczyńcy. Inskrypcje umieszczone są w różnych częściach obrazu w języku polskim lub łacińskim. Dziękowano głównie za uzdrowienia lub ocalenia. Uzdrawienia dotyczyły m.in. chorób oczu, serca, gorączki, ale też paralityków czy bezpłodnych kobiet. Dzięki zachowanym obrazom mamy także możliwość odtworzenia ubioru tamtych czasów czy wyposażenia kościołów oraz mieszkań.

O znacznie rozwiniętym kultie świętego Stanisława w późniejszych latach świadczą również wizyty królów: w dniach



Płyta nagrobna rycerza Piotrowina, fot. Michał Lenart

9-10 kwietnia 1701 roku Augusta II oraz 2 marca 1787 roku Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Niestety, w kolejnych trudnych dla Polski, wiekach kult świętego podupadł.

8 maja 2001 roku arcybiskup lubelski Józef Życiński nadał ośrodkowi w Piotrawinie miano Sanktuarium Św. Stanisława biskupa i męczennika. Obecnie w parafii

odbywają się uroczystości odpustowe 8 maja i 27 września, zwiększa się także ruch pielgrzymkowy. Co roku 12 maja pielgrzymuje do Piotrawina (na spotkanie i wspólną modlitwę) młodzież z dekanatu opolskiego archidiecezji lubelskiej i lipskiego diecezji radomskiej.

MUZEUM NA PLEBANII I OKOLICZNE ATRAKCJE

W 1992 r. w zabytkowej plebanii w Piotrawinie powstało Muzeum św. Stanisława. Wśród eksponatów zobaczyć można m.in. zabytkowe paramenty i szaty liturgiczne. Do najcenniejszych należą: kapa św. Stanisława z lat 1608-1616, ołtarzyk alabastrowy z XVI w. przedstawiający Sąd Salomona oraz największa w Polsce kolekcja obrazów wotywnych z XVII w.

Na wiślanej skarpie w Piotrawinie znajduje się także neoklasycystyczny, murowany pałac, będący niegdyś własnością kościelną (od XVIII do XIX wieku pełnił funkcję plebanii). Obecnie w odrestaurowanym pałacu działa hotel, w którym organizowane są cykliczne spotkania

kulturalne, kameralne koncerty, wieczory literackie, teatralne i ekspozycje malarskie.

Warto dodać, że na południe od Piotrawina, przed wsią Kaliszany Kolonia znajduje się jedno z najpiękniejszych miejsc widokowych lubelskiego Powiśla. To niezwykły kamieniołom, którego wysokie ściany o kilkusetmetrowej długości tworzą atrakcyjną ścieżkę spacerową z ekspozycją na panoramę Wisły i jej doliny, w tym ujście rzeki Kamiennej.

Na wysokości Kolonii Kaliszany, Starych Kaliszan i Łopoczna, w korycie rzeki utworzyły się piaszczyste wyspy porośnięte łągami i wikliną, stanowiące ostoję wielu ptaków. Jest to znane miejsce obozów ornitologicznych, podczas których przyrodnicy z całej Polski nie tylko obserwują, ale także obrączkują ptaki.

Od 2021 roku w Łopocznie działa ośrodek rekolekcyjny Ognisko Miłości, z kościołem NMP Niepokalanej Matki Kościoła i domem rekolekcyjnym z 60 miejscami.

Piotrawin, Łopoczno, Kaliszany, Koleczyn i sąsiednie miejscowości to dziś coraz popularniejsze nadwiślańskie letniska, które są chętnie odwiedzane zarówno przez pielgrzymów, jak i innych turystów.

Dorota Marciniuk-Gołąb



Kamieniołom w Kolonii Kaliszany, fot. Michał Lenart

W WOLI OKRZEJSKIEJ, BURCU, NAŁĘCZOWIE...

HENRYK SIENKIEWICZ

Województwo lubelskie od wieków było miejscem natchnień dla poetów i pisarzy. Wiele miejsc stanowiło inspirację dla rodzimych twórców i było wielokrotnie przywoływanych w dziełach. To właśnie z Lubelskiego pochodzi jeden z najstynniejszych polskich laureatów literackiej Nagrody Nobla – Henryk Sienkiewicz.

Urodzony w Woli Okrzejskiej 5 maja 1846 roku Sienkiewicz, na ziemi łukowskiej spędził pierwsze lata swojego życia. W sąsiedniej miejscowości Okrzei, w kościele pw. św. Piotra i Pawła, ufundowanym przez prababkę pisarza, został ochrzczony, a w Burcu spędzał wakacje jako nastolatek. Letnie miesiące w latach 1882-1884 i na początku 1899 roku spędzał w zakładzie hydropatycznym w Nałęczowie. Wtedy to powstawały rozdziały „Trylogii”.

WOLA OKRZEJSKA I BURZEC

Majątek w Woli Okrzejskiej należał do rodziny Cieciszowskich, z której wywodziła się matka Henryka Sienkiewicza, Stefania. Został zakupiony przez pradziadków pisarza – Adama Cieciszowskiego – wielkiego pisarza koronnego i szefa gabinetu Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz Teresę z Lelewelów. Po jej śmierci majątek przeszedł w ręce dziadków Sienkiewicza – Adama Cieciszowskiego i Felicjanny z Rostworowskich. I właśnie w majątku babki Felicjanny urodził się Sienkiewicz.

Swoje dzieciństwo spędzał w majątkach rodzinnych w Woli Okrzejskiej oraz w Wężycynie na Mazowszu, a także w nieodległym od Woli Okrzejskiej Burcu.

Burzec przed II wojną światową był w posiadaniu rodziny Dmochowskich. Sienkiewicz często odwiedzał kuzyna Stefana Dmochowskiego i jego żonę Jadwigę, tutaj odbywały się uroczystości i spotkania rodzinne. Burzec opisał w „Trylogii”, osadzając w nim rodzinę Skrzetuskich.

RODZINA

Pisarz miał pięcioro rodzeństwa: starszego brata Kazimierza i siostry: Anielę, Helenę, Zofię i wcześniej zmarłą Marię. Wraz z rodzicami wielokrotnie zmieniali miejsce zamieszkania: od Grotek, przez Wygnanów Potkanę koło Przytyka, Grabowce, Wężyczyn, aż do Warszawy.

Sienkiewicz miał trzy żony – wszystkie o imieniu Maria. Pierwszą żoną Sienkiewicza była Maria Szetkiewiczówna, z którą wziął ślub 18 sierpnia 1881 roku. Ze związku urodzili się Henryk Józef i Jadwiga Maria. Małżeństwo nie trwało długo, w 1885 roku Maria zmarła na gruźlicę.

Później Sienkiewicz jako znany i ceniony pisarz zasypywany był ofertami matrymonialnymi. Krótki związek z Marią Wołodkiewicz (Romanowską) zakończył się papieskim potwierdzeniem niezaistnienia sakramentu małżeństwa.

W 1904 roku ożenił się ze swoją cioteczną siostrzenicą Marią Babską,



Portret Henryka Sienkiewicza ok. 1885 r., fot. Wikipedia

z którą przeżyli wspólnie dwanaście lat, aż do śmierci pisarza. Zmarł 15 listopada 1916 roku na aneurizm serca w Vevey i został tam pochowany. W 1924 roku prochy pisarza uroczysto sprowadzono do Polski i złożono w sarkofagu w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, tuż obok prezydenta Gabriela Narutowicza.

GIMNAZJUM I STUDIA

Sienkiewicz rozpoczął naukę w warszawskim Gimnazjum Realnym w wieku 12 lat. Trudna sytuacja materialna rodziców zmusiła go do przerwania nauki i przyjęcia w 1865 roku posady guwernera Stasia Weyhera, syna Aleksandry i Ludwika Weyherów w Poświętnem koło Płońska.

Studia rozpoczął po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1866 roku, na wydziale medycznym Szkoły Głównej Warszawskiej (takie było życzenie rodziców). Szybko porzucił medycynę na rzecz studiów prawniczych, a ostatecznie wybrał wydział filologiczno-historyczny, dzięki czemu doskonale zapoznał się ze staropolską literaturą i językiem. W tym samym czasie studia w Szkole Głównej rozpoczęli również Bolesław Prus i Aleksander Świętochowski, który tak przedstawiał Sienkiewicza: „Był wszakże w szczupłym gronie



Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, fot. archiwum muzeum



Fragment wystawy stałej w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, fot. archiwum UMWL

wydziału historyczno-filologicznego student, który niczym nie zapowiadał wysokiego talentu i żył zupełnie poza tym wyborowym kołem. Pamiętam tylko, że idąc raz z nim przez ulicę, zdumiałem się nad jego biegłością w rozpoznawaniu herbów na arystokratycznych gmachach i karetach oraz nad znacznym zasobem wiedzy z historii rodzin szlacheckich. Była to wszakże jedyna niezwykła w nim cecha. Wątpli, chorowity, w audytorium rzadko widzialny, w życiu studenckim nie przyjmujący żadnego udziału, przed egzaminami mocno zakłopotany i na uboczu trzymający się, zwracał na siebie tak słabą uwagę kolegów, że gdy po skończeniu uniwersytetu Kotarbiński upewniał nas kilku, iż Sienkiewicz napisał piękną powieść „Na marne”, roześmieliśmy się serdecznie i zapisali tę wiadomość na rachunek złudzeń powiatowej sympatii jednego Podlasiaka do drugiego” (Świętochowski, «Prawda», 5 lipca 1884).

DZIENNIKARZ I PODRÓŻNIK

Pierwsze próby literackie Sienkiewicz podjął jeszcze na studiach. Po odrzuceniu przez „Tygodnik Ilustrowany” wierszowa-

nej „Sielanki młodości”, autor przerzucił się na prozę. Napisał pierwszą, niezachowaną powieść „Ofiara” oraz pracował nad drugą, „Na marne”.

Jako dziennikarz debiutował w 1869 roku w „Przeglądzie Tygodniowym”. Pisał do „Gazety Polskiej” oraz „Niwy”. W prasie opublikowano jego „Listy z podróży do Ameryki”, którą odbył z Heleną Modrzejewską i grupą znajomych w latach 1876-1878. Podróżował również do Konstantynopola, Aten, Neapolu, Rzymu, Hiszpanii oraz do Zanzibaru, gdzie powstawały „Listy z Afryki”.

Sienkiewicz napisał również ponad czterdzieści nowel, m.in. „Latarnik”, „Janko Muzykant”, „Sachem” czy „Za chlebem”.

POWIEŚCI HISTORYCZNE

Sienkiewicz uważany jest za jednego z najwybitniejszych pisarzy powieści historycznej na świecie, a „Trylogia” wyniosła go na szczyty popularności. W 1879 roku w Zbarażu nazwano jedną z ulic imieniem Sienkiewicza, a w 1900 roku mieszkańcy Zbaraża nie zgodzili się na oddanie pod budowę placu kościelnego, przekonani, że spoczywają tam szczątki bohatera

„Ogniem i mieczem” Longinusa Podbięty.

Po ukończeniu „Trylogii” Sienkiewicz opublikował: „Bez dogmatu” i „Rodzinę Połanieckich”. Znaczącym sukcesem okazała się powieść „Quo vadis”, którą przetłumaczono na 57 języków (m.in. arabski, japoński, a nawet esperanto) i opublikowano w ponad 70 państwach. Dużą popularnością cieszyły się także: „W pustyni i w puszczy” czy „Krzyżacy”. Ostatnia, niedokończona powieść „Legiony” ukazała się pośmiertnie w 1918 r.

Z okazji jubileuszu 25-lecia pracy pisarskiej otrzymał w darze narodowym posiadłość Oblęgorek pod Kielcami (obecnie mieści się tam jego muzeum), którą przeznaczony na ochronkę dla dzieci.

NAGRODA NOBLA

10 grudnia 1905 roku odbyła się ceremonia wręczenia Sienkiewiczowi literackiej nagrody Nobla za „wybitne osiągnięcia w dziedzinie eposu” i „rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha narodu”. Jeszcze w listopadzie pisał do syna: „Tak jest! Przyznano!... Około siedemdziesięciu tysięcy rubli dziwnie Oblęgorkowi pomoże, a zwycięstwo literatury polskiej w szrankach, w których występuje cały



Willa Podgórze – miejsce zamieszkania Henryka Sienkiewicza podczas pobytów w Nałęczowie, fot. archiwum LOT Kraina Lessowych Wąwozów

świat, to radość po prostu powszechna i rzecz ze wszystkich najważniejsza...”

W dziękczynnym przemówieniu laureat praktycznie pominął swoją osobę, a z całą mocą przypomniał Polskę: „Zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski!... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać!”.

LUBELSKIE W TWÓRCZOŚCI PISARZA

Henryk Sienkiewicz odwiedził po raz pierwszy Lublin w marcu 1880 roku, by wygłosić odczyt na rzecz Towarzystwa Dobroczynności. Kolejna wizyta nastąpiła w maju 1891 roku w związku z ciężką chorobą ojca, Józefa, który był pod opieką lubelskiego lekarza, dra Władysława Olechnowicza (upamiętniony w postaci prof. Waśkowskiego w „Rodzinie Połanieckich”). Sam Lublin nie zajmował wiele miejsca w twórczości pisarza. Jedyne

w „Potopie” wspominał o nadbystrzyckim grodzie w związku z oblężeniem miasta. Warto jednak zwrócić uwagę na komplement Zagłoby, wygłoszony na temat lubelskich kobiet: „Do Lublina i ja chętnie pojedę, bo tam białogłowy nad miarę gładkie i rześiste. Kiedy to która chleb krając, bochenek o się oprze, to nawet na nieczułym bochenku skóra od kontentacji czerwienieje”.

Wspomina w „Trylogii” również Burzec, Zamość, Włodawę i Końskowolę.

„We wsi Burzec, położonej w ziemi Łukowskiej, na pograniczu województwa Podlaskiego, a należącej podówczas do państwa Skrzetuskich, w sadzie, między dworem a stawem, siedział na ławie stary człowiek, a przy nogach jego bawiło się dwóch chłopaków: jeden pięcio, drugi czteroletni, czarnych i opalonych, jak cyganiątka, a rumianych i zdrowych” („Potop”).

„Nazajutrz dzień ruszył król w dalszy pochód i przyciągnął do Lublina. Tam otrzymawszy wiadomość, iż pan Sapieha po odparciu Bogusławowego najazdu ze znacznym wojskiem ciągnie, takowego zaniechał, Lublin tylko załogą umocnił i szedł dalej. Najbliższym celem wyprawy był teraz dla niego Zamość, gdyby bowiem ową potężną twierdzę zdołał zająć, zyskałby niewzruszoną podstawę do

dalszej wojny i tak znamienitą przewagę, iż szczęśliwego końca mógłby z całą otuchą wyglądać. O Zamościu różne krążyły mniemania. Polacy, dotychczas jeszcze przy Karolu stojący, utrzymywali, iż to jest twierdza w Rzeczypospolitej najpotężniejsza, i przytaczali na dowód, iż wszystkie siły Chmielnickiego wstrzymała” („Potop”).

KOPIEC NOBLISTY W OKRZEI

Z inicjatywy biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego usypano w latach 1932-1938 kopiec Henryka Sienkiewicza z ziemi zwożonej i przysyłanej z różnych stron Polski i świata (m.in. spod pomnika Tadeusza Kościuszki z Chicago). Jego wysokość wynosi 15 m, a średnica u podstawy 45 m. Na szczycie umieszczono pamiątkowy kamień z napisem „H. Sienkiewiczowi 1938 r.”. Jego oficjalne odsłonięcie miało miejsce 2 października 1938 r. Protokolat nad uroczystościami objęli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, marszałek Edward Rydz-Śmigły i prymas Polski ks. kardynał August Hlond. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 20 tys. osób, w tym dzieci pisarza z rodzinami: córka Jadwiga z mężem Tadeuszem Kor-



Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei, fot. A. Bednaruk, archiwum UMWL

niłowiczem i córką Marią oraz syn Henryk Józef Sienkiewicz z żoną Zuzanną i córkami. Pamiątkowy głaz, umieszczony na szczycie kopca w 1938 r., obecnie znajduje się u jego podnóża. W 1980 roku zastąpiło go marmurowe popiersie Henryka Sienkiewicza.

W Okrzei warto odwiedzić kościół parafialny, fundowany przez prababkę pisarza – Teresę z Lelewełów Cieciszowską. We wnętrzu zachowała się chrzcielnica oraz tablica upamiętniająca chrzest Henryka, a polichromie przedstawiają sceny z „Quo vadis” i „Potopu”. W kryptach pod kościołem pochowani są przodkowie pisarza z rodziny Cieciszowskich, natomiast na cmentarzu parafialnym znajduje się grób matki – Stefanii z Cieciszowskich Sienkiewiczowej z pomnikiem „Matka i Syn”.

MUZEUM W WOLI OKRZEJSKIEJ

Od 1966 roku w Woli Okrzejskiej działa Muzeum Henryka Sienkiewicza, otwarte w 120 rocznicę urodzin pisarza. Dużemu zbiorowi ponad 1500 tomów dzieł Sienkiewicza, analiz i opracowań krytycznych towarzyszą barwne rekwizyty i plakaty filmowych adaptacji m.in. „Quo vadis”, „Pana Wołodyjowskiego” czy „W pustyni i w puszczy”. Instytucja posiada bogaty zbiór fotografii rodzinnych, osobistych pamiątek po pisarzu, jak również unikalny księgozbiór zawierający pierwsze wydania

utworów Sienkiewicza. Imponujący jest zbiór rekwizytów z ekranizacji filmowych dzieł Noblisty, numizmatów oraz kolekcja XIX – wiecznych mebli. Wystawa stała prezentowana jest w sześciu salach. Ukazuje tradycje rodzinne i związki Henryka Sienkiewicza z Lubelszczyzną, twórczość pisarza, liczne dzieła malarskie, rysunki, grafiki i rzeźby ludowe.

Celem zrealizowanego w ostatnich latach dużego projektu pn. „Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej – I etap podniesienia atrakcyjności Muzeum, zabytkowego parku i kopca” było utworzenie na bazie istniejącego muzeum – Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej. W ramach zadania wykonano prace budowlane i instalacyjne w związku z przebudową oficyny południowej, rewaloryzacją parku znajdującego się przy muzeum oraz rewitalizacją kopca Henryka Sienkiewicza w Okrzei. Wartość ogólna projektu wyniosła nieco ponad 4 mln zł, z czego dofinansowanie ze środków europejskich to 2,35 mln zł.

URODZINY PISARZA Z FUNDUSZAMI EUROPEJSKIMI

W maju 2024 r., w wyremontowanych wnętrzach Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej, odbyło się spotkanie z kamealnym koncertem w wykonaniu tenora

Jacka Szymańskiego. Podczas wydarzenia wręczono nagrody laureatom II Powiatowego Konkursu Recytatorskiego Prozy Henryka Sienkiewicza „Malowane Słowem”, którzy następnie dali występ dla przybyłych gości.

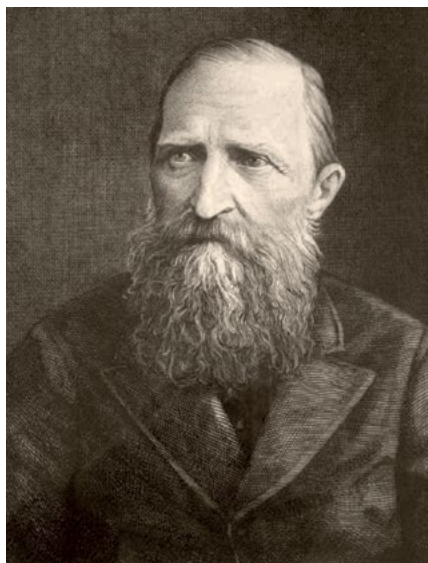
W muzealnym parku każdy chętny został poczęstowany urodzinowym tortem. Dla zwiedzających był dostępny Obóz Towarzysza Husarskiego oraz tor łuczniczy. Uczestnicy mogli wziąć udział w warsztatach garncarskich, które były jedną z najbardziej obleganych atrakcji podczas wydarzenia. Dzieci i dorośli korzystali z różnych gier oraz zabaw takich jak: rzucanie podkowami, trafianie w cel gonatami czy gra w bocze (boule). Ponadto dzieci miały do dyspozycji kolorowanki i krzyżówki nawiązujące do twórczości i bohaterów książek Henryka Sienkiewicza. Rekonstruktorzy Fundacji Chorągiew Jazdy Rzeczypospolitej przedstawili historię powstania formacji husarii, zaprezentowali i omówili uzbrojenia towarzysza husarskiego, najważniejsze bitwy husarii. Dużą oglądalnością cieszyła się scenka rodzajowa – pojedynek na szable w wykonaniu rekonstruktorów Tomasza Abramskiego i Dariusza Bieleckiego. Lucyna Chruślińska przedstawiła życie kobiet w świecie sarmackim (zwyczaj, tradycje, wychowywanie dzieci) w formie gawędy przy namiocie. Czas uczestnikom umilały pieśni rycerskie przy akompaniamencie lutni.

Dorota Marciniuk-Gołaż

W ROMANOWIE, BIAŁEJ PODLASKIEJ, LUBLINIE...

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

Jeden z najpłodniejszych polskich pisarzy – Józef Ignacy Kraszewski, chociaż urodzony w Warszawie, głęboko związany był z Lubelszczyzną. Poza Romanowem, w którym aktualnie znajduje się muzeum poświęcone pisarzowi, Kraszewski przebywał także w Lublinie i Białej Podlaskiej.



Portret J.I. Kraszewskiego w miedziorycie Henryka Redlicha, 1879 r.

Kraszewski urodził się 28 lipca 1812 roku w Warszawie. Jan Kraszewski, ojciec, był właścicielem majątku Dołha na Białorusi. Matka, Zofia z Malskich, pochodziła

z Romanowa na południowym Podlasiu. W latach 1822-1827 uczęszczał do szkoły w Białej Podlaskiej i w Lublinie. Studiował w Wilnie, ale studiów nie ukończył z powodu wybuchu powstania listopadowego. Tutaj debiutował literacko: „Biografią sokalskiego organisty” opublikowaną w wileńskim czasopiśmie oraz książką „Pan Walery” wydaną w 1851 r. W 1858 roku ożenił się z Sofią Woroniczówną, którą poznał podczas podróży naukowo-literackiej na Wołyniu. Opuścił Kresy w 1860 roku i wyjechał do Warszawy. Już wtedy był cenionym pisarzem z dorobkiem blisko 130 dzieł. Ze względów politycznych musiał wyemigrować z Warszawy do Drezna w 1865 roku. Został aresztowany przez władze pruskie w 1885 roku i po procesie skazującym za współpracę z wywiadem francuskim osadzony w twierdzy w Magdeburgu. Zmarł w Genewie 19 marca 1887 roku. Grób pisarza znajduje się w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Wszeczhronnie utalentowany, nad wyraz pracowity i z ogromem zainteresowań. Zafascynowany historią stworzył blisko sto dzieł historycznych. Był znawcą archeologii i etnografii. Napisał wiele artykułów i książek podróżniczych. Był znanym publicystą, wydawcą (przez 11 lat) własnego czasopisma „Athenaeum” poświęconego sprawom sztuki oraz roczników publicystycznych „Rachunki”, redaktorem „Gazety Codziennej” (później „Gazety Polskiej”). Badacze Kraszewskiego oceniają korespondencję z intelektualistami i artystami jego epoki nawet na czterdzieści tysięcy listów. Pisarz był bardzo aktywnym działaczem społecznym – pełnił funkcję kuratora szkół, dyrektora teatru czy naczelnika komitetu statystycznego. Fascynowała go również muzyka – komponował utwory na fortepian – oraz malarstwo – malował farbami olejnymi, akwarelami i rysował ołówkiem.



Dwór – Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie, fot. Henryk Marciniuk



Kaplica w parku w Romanowie, fot. Henryk Marciniuk

U DZIADKÓW W ROMANOWIE

Najpiękniejsze lata dzieciństwa Kraszewski spędził w Romanowie – niedaleko miejscowości Wisznice między miastami Białą Podlaską a Włodawą. W historię Romanowa wplecionych jest kilka znamienitych rodów szlacheckich. W XVI wieku należał najprawdopodobniej do Sanguszków. Następnie dobra te stały się własnością Leszczyńskich, a później Sapiehów, do których Romanów należał przez cały XVIII wiek. W 1801 roku Sapiehowie sprzedali je Błażejowi i Annie Malskim.

Małżeństwo zbudowało tu klasycystyczny, parterowy, murowany dwór z gankiem od frontu w starym, jeszcze XVII-wiecznym parku. W 1846 roku właścicielami majątku zostali rodzice pisarza – Zofia z Malskich i Jan Kraszewski.

Józef Ignacy Kraszewski w domu dziadków przebywał w najmłodszych latach, a później, podczas nauki w szkole białskiej, spędzał tutaj wakacje. W 1864 roku, po śmierci Jana Kraszewskiego, dobra przejął brat pisarza – Kajetan. Za jego czasów to miejsce przeżywa swój renesans. Kajetan przebudował sam dwór, a po pożarze dobudował piętro na bibliotekę i kolekcję dzieł sztuki. Ganek zamienił na portyk z czterema toskańskimi kolumnami wraz z balkonem z drewnianą balustradą. Wjazd ozdobiła brama z wieżyczkami.

Szerokie zainteresowania właścicielka Romanowa przełożyły się na liczne zbiory: bogaty księgozbiór z wieloma starodrukami i rękopisami w liczbie ok. dziesięciu tysięcy tomów, historyczne portrety polskie z XVI-XVIII wieku, broń oraz inne pamiątki historyczne. Znajdowało się tu także obserwatorium

astronomiczne z zagranicznym wyposażeniem, ananasarnia i oranżeria. W Romanowie przechowywane były niemal wszystkie wydania dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego z tamtych czasów. Pisarz tak opisuje dobra swojego brata: „Na rozległej płaszczynie ciągnącej się ponad Bugiem, w Podlasiu dawnym, jest majątność zwana Romanowem. Piękne to miejsce o tyle, ile bez biegnącej wody i gór może być kraj jaki pięknym. Zdobą okolice i osadę samą lasy starych bardzo drzew, jedna z najcenniejszych ozdób, bo jej za żadne pieniądze dostać nie można (...). Na małym wzgórku wznosi się nowy, murowany dom mieszkalny, poważny, milczący, przed którym zajeżdża się okrążając dziedziniec otoczony zewsząd drzewy, zamknięty z jednej strony długimi, drewnianymi oficynami z drugiej strony odpowiadającymi im stajniami. Dookoła tych zabudowań i obszernego, cienistego ogrodu ciągną się kanały, otoczone olszami starymi, a każda prawie z nich nosi na sobie gniazdo bocianie. Od ganku wychodzącego na ogród, wzdłuż przezeń idzie ulica z ogromnych starych jodeł posępnie zawsze szumiących. Po bokach ciągną się szpalery z lip i grabów, a przestrzenie między nimi znajdują się rozrzucone tam i sam grusze, wieczne odwieczne kasztany i lipy.” Po śmierci Kajetana Romanów przejął jego syn, Bogusław Kraszewski, a dalej Krzysztof Kraszewski, który nie mając męskiego potomka w 1913 roku księgozbiór przekazał Bibliotece im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rękopisy – Bibliotece Jagiellońskiej, a wszystkie przyrządy astronomiczne zapisał w testamencie Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu. Ostatnimi właścicielami Romanowa byli jego córka Paulina z mężem Janem Rościszewskim, którzy majątek sprzedali i wyjechali stąd w 1939 roku.

MUZEUM W ROMANOWIE

Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie w dniu 23 grudnia 1958 roku powołała Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Dwór został po wojnie odrestaurowany na wzór rezydencji Kajetana. 28 lipca 1962 roku, w sto pięćdziesiątą rocznicę urodzin autora, muzeum otwarto. Dziś znajduje się w nim wiele pamiątek po pisarzu i jego rodzinie. Można zobaczyć oryginalne wydania dzieł Kraszewskiego z XIX wieku, niemal wszystkie książki pisarza, rękopisy, rysunki, obrazy, akwarele



Brama zespołu dworsko-parkowego w Romanowie, fot. Henryk Marciniuk

oraz fotografie i dokumenty rodzinne. Poza stałą ekspozycją „Życie i twórczość J. I. Kraszewskiego” pojawiają się także wystawy czasowe, dotyczące życia i twórczości pisarza.

Przy dworze w Romanowie zachował się w całkiem dobrym stanie otaczający go park w kształcie prostokąta z aleją świerkową i grabowymi alejami oraz ponad stuletnie wiązy, jesiony, lipy i robinie akacjowe. Do dziś stoją także wieżyczki bramy wjazdowej. Będąc w muzeum warto też odwiedzić okrągłą, klasycystyczną kapliczkę pw. św. Anny leżącą na obrzeżu parku. Ufundowana przez prababkę pisarza Konstancję z Grochowskich Nowowiejską, stała się w późniejszym okresie mauzoleum rodziny Kraszewskich. W ściany wmurowanych jest sześć epitafiów dziedziców Romanowa i ich rodzin: Wojciecha Nowowiejskiego, Jana Kraszewskiego, jego żony Zofii z Małskich, Kajetana Kraszewskiego, jego żony Marii z Rulikowskich oraz Krzysztofa Kraszewskiego.

Muzeum na co dzień tętni życiem. Organizowanym jest tu wiele wydarzeń kulturalnych: konkursy literackie i plastyczne, koncerty, konferencje, zajęcia dla dzieci, spotkania ze współczesnymi literatami.

BIALSKIE WSPOMNIENIA

W 1822 roku Kraszewski rozpoczął edukację w Białej Podlaskiej w drugiej klasie Akademii Bialskiej. Mieszkał u ówczesnego rektora szkoły Józefa Preysa. Tutaj rozpoczyna swoją działalność pisarską od wierszyków i tłumaczeń. „Mieszkałem u rektora Preysa [dyrektora szkoły] niedaleko zamku, naprzeciw farnego kościoła [dziś św. Anny] (...). Naprzeciw okien stał murowany słup, dawniej granica Litwy i Polski. W tym to domu na strychu pierwszy raz rozmiłowałem się w starych książkach – i jakimże wypadkiem tam leżących!! Uczeń owego czasu profesorem (...) otrzymawszy do biblioteki dar wielu książek starych, wybrali nowsze i lepiej oprawne, a resztę kazali wyrzucić na strych. Chodziłem tam, postrzegłszy to, i jakim się bawił przeglądając stare hołsztychy, usiłując zrozumieć, co tam było napisane w niepojętych jeszcze dla mnie językach. Już wówczas jakiś węzeł sympatii łączył mnie z księgami, czułem na ich widok to, co czuje młodzieniec, gdy ujrzy przeznaczoną mu od wieku – kochankę.”

(wspomnienie ze szkicu „Biała na Podlasiu”, 1841).

Poza zamiłowaniem do starych książek pisarz jest baczny obserwator codziennego życia w mieście: „Naprzeciw naszej Akademii stał - jakem powiedział - kościół farny, niestary jeszcze, ale czarny i posepny, bo brudny, wśród cmentarza obmurowanego, otoczonego lipami, na którym jeden tylko kamień grobowy w tyle za kościołem leżał. Czytaliśmy go jeszcze z mchu odzierając, pamiętam, że tam były wiersze polskie, że kamień pokrywał doktora czy aptekarza. [Do kościoła św. Anny] biegaliśmy na roraty z papierowymi latarniami, drżąc od zimna i chuchając w skostniałe palce śpiewaliśmy Gorzkie żale (...), tu stroiliśmy ołtarze na Boże Ciało, to święto tak wesołe, w które trudno się było modlić inaczej jak duszą, bo wszyscy tak strojni, bo dzień tak piękny, tak wesoły, tak zielony i kwiecisty! („Biała na Podlasiu”, 1841).

Istniejąca do dziś Akademia Bialska to aktualnie I Liceum Ogólnokształcące w Białej Podlaskiej, noszące imię Józefa Ignacego Kraszewskiego. U zbiegu ulic Zamkowej i Narutowicza, naprzeciwko parku Radziwiłłów, stoi pomnik pisarza wzniesiony w 1928 r. z okazji jubileuszu

300-lecia Akademii Białskiej. Na białskim rynku – Placu Wolności, ustawiono w 2008 roku drugi pomnik – Ławeczkę Józefa Ignacego Kraszewskiego.

STANCJA W LUBLINIE

Józef Ignacy Kraszewski w latach 1826-1827 był uczniem Wojewódzkiej Szkoły Lubelskiej. Mieszkał na Starym Mieście przy ulicy Grodzkiej 24. Podczas prac renowacyjnych w latach 50. XX wieku na tej kamienicy została umieszczona pamiątkowa tablica. Nie jest to jednak najlepiej wspomniany przez pisarza czas: „W ogólności rok jeden przebyty w Lublinie nie zostawił mi miłych wspomnień, a zakończenie jego tragiczne odmówieniem nagrody, do której zdawało się, że miał prawo, do reszty mnie zraziło. Wśród czytania uczniów wybranych, rzuciłem książkami i sekwestrami i wyszedłem z sali”. (fragm. „Obrazów z życia i podróży”). Sam jednak Lublin, pomimo także niezbyt dobrego wrażenia, stał się inspiracją nawet kilku-

dziesięciu powieści, m.in. w „Maleparcie” czytamy: „Znacie zapewne Lublin? Któż by go nie znał dzisiaj i komuż na myśl nie przychodzą wdzięczne jego okolice, stare kościoły, malownicze dwie stare bramy, czysty Kapucyński kościółek, smętna fara, ponury Dominikański, nieznacznie odnowione Jezuickie mury i zamek? Znacie go, jakim jest dziś, spokojnym, czystym, odświeżającym się, jak podtusiały starszek, co nową kładzie perukę i wygala siwą brodę, żeby się wydać młodszym; znacie go z nowymi jego gmachami, z pięknym Krakowskim Przedmieściem, z czystymi placami, ogrodami, brukami i szosą. Ale nie stary Lublin trybunalski, nie stary to ów gród rokoszowy i jarmarkowy, sławny swymi piwnicami na Winiarach, norymberskimi sklepami, błotem ulic, wrzawą żołdaków, palestrą z piórem za uchem i szerpentyną u pasa; nie stary to miasto, co się chlubiło kilkudziesięcioma kościołami i wskazywało fundacje Leszka Czarnego, co się chlubiło zamkiem, w którym Długosz ćwiczył Kazimierzowe dzieci, stołem,

na którym podpisano Unię, szczyrbami w murach, jednymi po ruskich kniazach, drugimi po Mindowsie, jeszcze innymi po rokoszach Zygmuntońskich”.

Kraszewski w powieściach uwiecznił nie tylko Lublin i Białą Podlaską, ale wiele innych miejsc regionu, m.in. Wisznice, Łomazy, Kodeń, Włodawę czy Zamość.

WISZNICKI CMENTARZ

Niedaleko od Romanowa, na wisznickim cmentarzu, znajdują się groby rodziny Józefa Ignacego Kraszewskiego: Anny z Nowomiejskich i Błażeja Malskich – dziadków, Konstancji z Morochowskich Nowomiejskiej, prababki pisarza oraz matki pisarza Zofii z Malskich Kraszewskiej. Pochowani się tu także jego bracia Lucjan i Kajetan Kraszewscy oraz ostatni prawnuk Kajetana – Janusz Kraszewski, który zmarł w latach 60-tych XX w.

Dorota Marciniuk-Gołąb



Budynek dawnej Akademii Białskiej, ob. LO im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, fot. Michał Lenart

NADBUŻAŃSKIE TAJEMNICE

PODLASKIE KAMIENNE BABY

Osobliwe, kamienne rzeźby spotykane na południowym Podlasiu do dziś są zagadką dla badaczy i naukowców. Być może były obiektami kultu pogańskiego, być może krzyżami pokutnymi. Ze względu na brak pewnych informacji narosło wokół nich wiele legend. Ponieważ posągi mniej lub bardziej mają formę człekokształtną, przylgnęło do nich określenie „baba”.



Kamienna baba wieńcząca pomnik na cmentarzu unickim w Pratulinie, fot. Henryk Marciniuk

Pochodzenie kamiennych bab do dziś spędza sen z powiek archeologom i historykom. Te – porozrzucane, obłe głowy z rytym ludzkich postaci wywodzą się z czarnomorskich stepów. Występują też na stepach euroazjatyckich i południoworosyjskich, a w Polsce na Warmii i Mazurach. Wykonane są z piaskowca lub granitu, sięgają nawet 2,5 m. Te w Azji datowane są na VI-IX w., a w Europie Wschodniej później, nawet XII-XIV. Mogą przedstawiać kobietę lub mężczyznę z nakryciem głowy i czasami odwzorowanymi częściami uzbrojenia. Z obecnych na Podlasiu kamieni nawiązywać do nich może najwyżej ten z Woskrzenic. Co do pozostałych, nie ma żadnej, pewnej teorii ich pochodzenia.

KAMIENNA PANNA MŁODA

Najbardziej znana kamienna baba stoi na wyniesieniu zwanym „górką kamiennej baby”

na zachód od wsi Neple w gminie Terespol. Aby do niej dotrzeć, trzeba przystanąć w okolicy pomnika-czołgu TU-134, który znajduje się na skraju rezerwatu „Szwajcaria Podlaska”. Stamtąd prowadzi do baby czerwony szlak pieszy, biegnący w kierunku południowym piaszczystą drogą.

O kamieniu krąży wiele lokalnych legend. Jedna mówi o pięknej dziewczynie, która zakochała się w towarzyszu swoich dziecięcych zabaw. Chłopiec, pochodzący z ubogiej rodziny, nie spodobał się rodzicom dziewczyny, ale ona postanowiła poślubić ukochanego wbrew woli rodziców. W dniu ślubu matka jeszcze raz błagała córkę, by zrezygnowała z tego małżeństwa, jednak ona nie chciała ustąpić.

Wtedy matka w rozpacz zawałała: – „Obyś skamieniała, zanim dojdiesz do kościoła”. Zanim skończyła wymawiać te słowa, jej córka zamieniła się w zimny głaz. Od wieków chyli się on niezauważalnie ku ziemi. Według legendy gdy zaklęta dziewczyna dotknie czołem ziemi, ożyje.

Druga wersja opowiada o podobnej historii, dziejącej się w pobliżu ujścia rzeki Krzny wpadającej do Bugu. Zakochana dziewczyna chciała poślubić miejscowego chłopaka, którego nie akceptowali jej rodzice. Dziewczyna, wbrew ich woli, ustaliła datę ślubu. W dniu ślubu wystrojona ruszyła do kościoła, w którym miał czekać na nią jej wybranek. Wtedy matka wykrzyknęła: – „Lepiej żebyś się w kamień zamieniła, niż stanęła na ślubnym kobiercu wbrew naszej woli”. Wypowiedziane przekleństwo dotknęło pannę młodą, gdy biegła do kościoła. Kamienna baba do dziś stoi w pobliżu wioski Neple jako przestroga dla nieposłusznych panien i kawalerów.

Jest i trzecia wersja, która również mówi o dziewczynie zakochanej w chłopcu, którego postanowiła poślubić wbrew rodzicom. W tym podaniu matka podobnie wypowiada klątwę: – „Bodaj byś skamieniała nim dojdiesz do kościoła”. Gdy orszak weselny był w połowie drogi do świątyni, pannie młodej wypadła z ręki chusteczka. Drużba schylił się po nią i podał



Kamienna baba w Neplach, fot. Grzegorz Jaworski

dziewczynie. Gdy chusteczka upadła drugi raz schyliła się po nią druhna. Przed kościołem chusteczka upadła po raz trzeci, a wówczas schyliła się po nią panna młoda i w tym momencie skamieniała.

Jeszcze inną wersję podaje Bolesław Górny w „Monografii powiatu bialskiego”: „(...) podczas jazdy do ślubu z niechcianym przez rodziców chłopcem dziewczynie po trzykroć spadały z wozu przedmioty osobiste. Dwukrotnie sięgali po nie towarzyszący nowożeńcom młodzieńcy, ale po raz trzeci dziewczyna sama zeszła z wozu i w tym momencie właśnie skamieniała”.

Krąży też legenda o młodym kłusowniku, który spod krzyża chciał wykopać skarb, jednak niczego nie znalazł. Gdy wracał do domu, jego strzelba wystrzeliła, zabijając na miejscu mężczyznę. Legenda miała być przestrożą dla wszystkich, którzy chcieliby tknąć święte miejsce.

Sam granitowy głaz pochodzi najprawdopodobniej z epoki neolitu, a krzyż został w nim wyciosany około XV wieku.

Jego wysokość wynosi 144 cm, a szerokość u podstawy 92 cm.

BABA PRATULIŃSKA

Granitowy krzyż w Pratulinie, podobny do obiektów w Neplach i Cieleśnicy, znajduje się na grobie męczenników unickich od lat 60. XX w. Jego wysokość wynosi 98 cm, a szerokość w podstawie 63 cm. Nie jest znane jego miejsce pochodzenia. Według Narodowego Instytutu Dziedzictwa zaliczany jest do podlaskich kamiennych bab. Podaje się, że pochodzi najprawdopodobniej z XVII-XVIII w. z zapomnianego cmentarza, tzw. mogiłek. Według przekazów mieszkańców wsi krzyż został znaleziony na wzgórzu w Cieleśnicy przy kopaniu żwiru i stamtąd przeniesiony do Pratulina, aby upamiętnić pierwotne miejsce pochówku 13 Unitów Podlaskich – męczenników zamordowanych przez wojska carskie w 1874 roku, beatyfikowanych w 1996 roku.

KRZYŻE W PISZCZACU I CIELEŚNICY

W powyższych miejscowościach również znajdują się kamienne krzyże niewiadomego pochodzenia, jednak w stosunku do nich nie jest używany termin „kamiennej baby”, choć są one podobne do opisywanych w tekście obiektów.

Granitowy krzyż w Piszczacu znajduje się na cmentarzu przykościelnym, pod ogrodzeniem. Jego wysokość wynosi 122 cm, a szerokość u podstawy 65 cm. Zachowały się na nim inskrypcje w trzech rzędach. Niektórzy widzą w nich wyobrażenie wideł i krzyża z cokołem. Mogłoby to sugerować, że krzyż jest krzyżem pokutnym z widocznym narzędziem zbrodni.

Kolejny granitowy krzyż – z Cieleśnicy – znajduje się obecnie w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. Jego wysokość to 105 cm, a szerokość w podstawie 58 cm. Według relacji okolicznych mieszkańców został znaleziony razem z krzyżem pratulińskim na wzgórzu w Cieleśnicy.

KAMIENIE W WOSKRZENICACH

Na skrzyżowaniu dróg prowadzących do wsi Woskrzenice Duże i Husinki od lat 80. XX w. znajduje się kolejna kamienna baba. Jest ona najwyższa na całym Podlasiu – ma 198 cm, a szerokość u podstawy wynosi 62 cm. Krzyż został przeniesiony w to miejsce ze wzgórza za wsią razem ze stojącym obok, granitowym kamieniem o wysokości 70 cm i podstawie 65 cm z rytem krzyża.

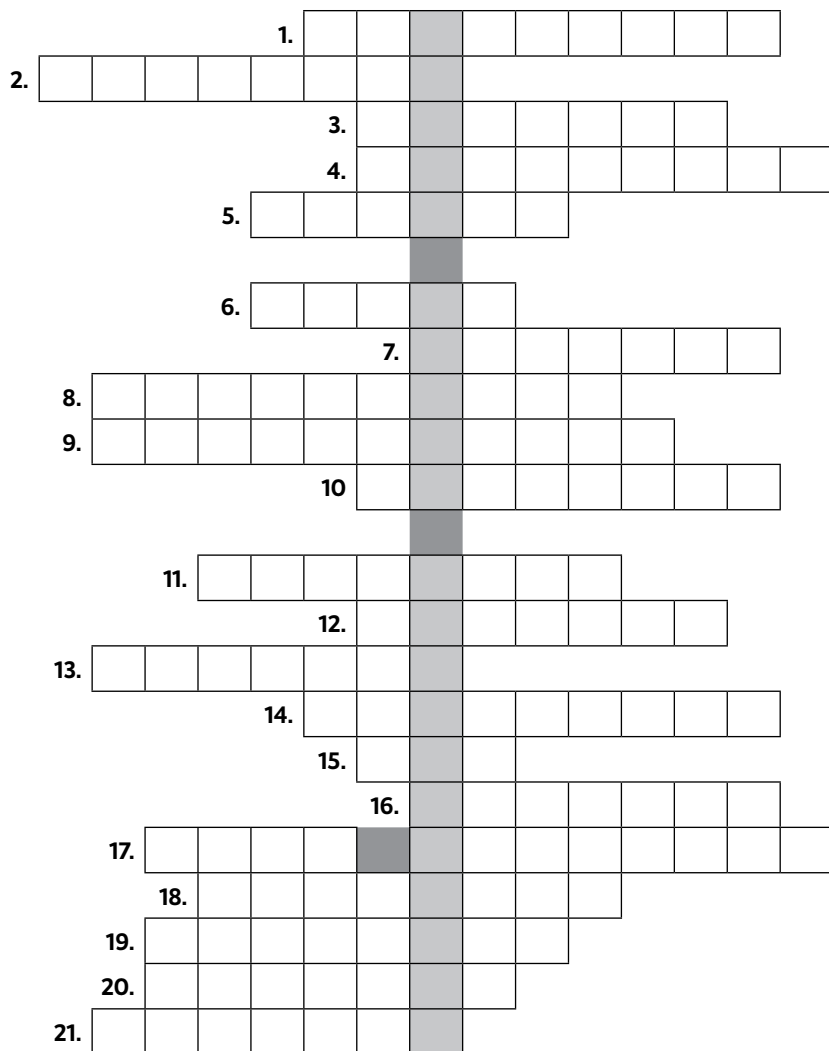
Według relacji wdowy po dawnym rządcy majątku woskrzenickiego Aleksandrze Grzywnowiczu w okresie międzywojennym krzyż został ściągnięty końmi z nieznanego jej miejsca do parku dworskiego.

Kamienna baba w Woskrzenicach przypomina raczej mężczyznę w czapce. Rzeźba ma wyraźnie oddzieloną głowę, z dobrze zachowanymi po bokach guzami przedstawiającymi uszy i znacznie zartą twarz – podobna jest do typowych kamiennych bab z dalekiego wschodu.

Stojący obok krzyża kamień z wyrytym krzyżem o trójkątnie zakończonych ramionach z widoczną u podstawy kulą na trójkątnym postumencie, datowany jest na XVIII/XIX w. Nie jest znane ani jego pochodzenie, ani symbolika krzyża.

Według przekazu mieszkańców kamień został przeniesiony z okolicznego pola, gdzie znajdowała się mogiła powstańców styczniowych.

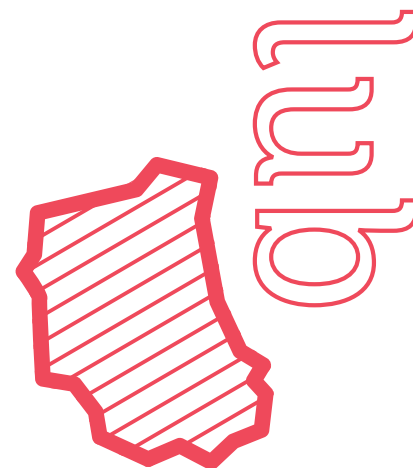
Dorota Marciniuk-Gołąb



1. Imię króla, założyciela Województwa Lubelskiego.
2. ... Koronny. Działający w Lublinie od 1578 roku najwyższy sąd apelacyjny Królestwa Polskiego dla prowincji Małopolski.
3. Nadbużańska miejscowość znana z podpisania w 1413 roku Unii Polsko-Litewskiej.
4. Imię księdza Brzózki – dowódcy najdłuższej działającego oddziału Powstania Styczniowego.
5. Miasto nad Wisłą słynące z osady pałacowo-parkowej książąt Czartoryskich.
6. Pseudonim ostatniego żołnierza niezłomnego działającego na terenie Lubelszczyzny.
7. Miasto w województwie lubelskim, w którym w 1564 roku odbył się sejm walny.
8. Ród magnacki wywodzący się z podlubelskiej Dąbrowicy, znany z fundacji wielu miast województwa, m.in. Lubartowa, Czemiernik, Janowca, Baranowa, Markuszowa.
9. Nazwa zakonu mającego klasztor na lubelskim Starym Mieście, w którym od 1532 roku odbywały się sejmiki szlacheckie.
10. Rzeczpospolita – nazwa grupy towarzysko-literackiej, która w żartobliwy sposób komentowała najważniejsze wydarzenia w Rzeczpospolitej epoki Jagiellonów. Siedzibą towarzystwa była wieś pod Bełżycami.
11. Jan – kanclerz i hetman wielki koronny, założyciel Zamościa i fundator Akademii Zamojskiej.
12. Podlubelska miejscowość znana z bitwy Legionów Polskich z Rosjanami w lecie 1915 roku.
13. Jeden z najstynniejszych polskich fotografików, współzałożyciel Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Związku Polskich Artystów Fotografików.
14. Nazwa akcji eksterminacyjnej Żydów w obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942-1943.
15. Znany szlachcic i literat, twórca pierwszych utworów w języku polskim, związany z Ziemią Chełmską.
16. Imię wybranki serca Tadeusza Kościuszki, córki hetmana polnego litewskiego Józefa Sylwestra Sosnowskiego, właściciela m.in. Sosnowicy na Polesiu Lubelskim.
17. Słynny obraz Jana Matejki, który znajduje się w galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Narodowego w Lublinie.
18. Miasto na południu województwa lubelskiego, słynące niegdyś z wyrobów sit.
19. Nadbużańska wieś, dawne królewskie miasto, które w 1789 roku zostało stolicą województwa bełskiego.
20. Miasto – siedziba jednego z trzech powiatów, które wchodziły w skład nowo utworzonego województwa lubelskiego; do 1532 roku miejsce sejmików szlachty lubelskiej.
21. Miejscowość w gminie Sosnówka, związana z rodem Kraszewskich, w której działa muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego.

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ O WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM!

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (hasło), wylosujemy 3 zestawy gadżetów promocyjnych naszego regionu.



Odpowiedzi prosimy nadsyłać do **15.02.2025 r.** na adres mailowy:

■ magazyn@lubelskie.pl,
lub na adres pocztowy:

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego,
Departament Promocji, Sportu i Turystyki,
ul. Artura Grottgera 4, 20-029 Lublin
z dopiskiem: Magazyn „Lubelskie.pl”

W korespondencji prosimy o nadesłanie adresu zwrotnego.

L
lubelskie
Smakuj życie!



Ambasador
Województwa
Lubelskiego

2024 ♦ XXVI edycja

OGŁASZAMY NABÓR

OSOBA • INSTYTUCJA • FIRMA

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO 17 STYCZNIA 2025 r.

promocja.lubelskie.pl